Biblioteka Główna Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie

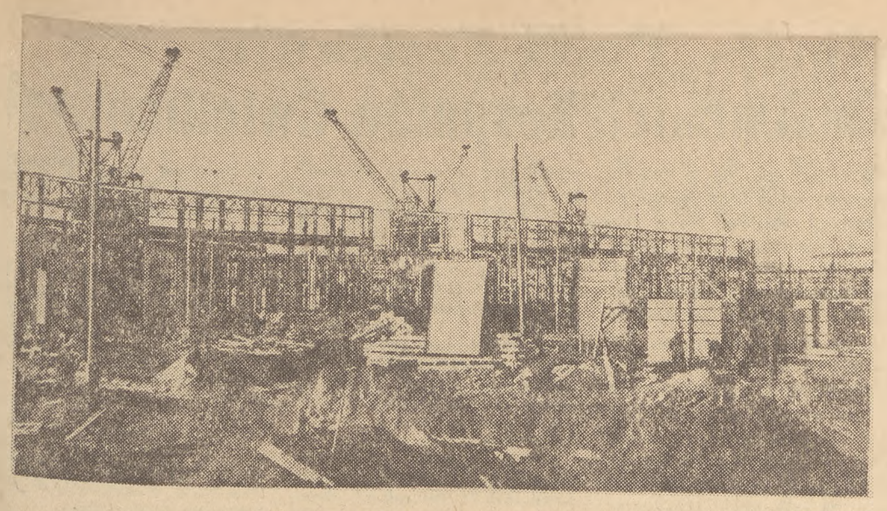

Fragment budowy Nowej Huty. Foto CAF

DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 6 maja 1953 r. 106 (935) B Cena 20 gr

Ruziczka zwycięzcą IV etapu

Start honorowy do IV etapu Wyścigu Pokoju nastąpił z Placu Przyjaźni Czechosłowacko - Radzieckiej w Karlovych Varach. Mieszkańcy miasta owacyjnie żegnali kolarzy wyruszających do ostatniego etapu na terenie CSR.

Czwarty etap o długości 160 km należał do łatwiejszych. Nieliczne wzniesienia nie sprawiały żadnych trudności. Szosa opadała w dół serpentynami, a pochmurny dzień ułatwiał jazdę kolarzom, pozwalając na uzyskanie dużej szybkości. Zawodnicy nadali od razu po starcie ostre tempo, rozbijając się na dwie duże grupy. Pierwszy rozpoczął ucieczkę **Królak.** Zdobył on pół kilometra przewagi ale już na 15 km doszli do niego Duńczycy **Pedersen i Andersen.** Anglik **Maitland,** przodownik wyścigu **Deutsch,** Węgrzy **Szabo i Kiss-Dala,** oraz Czechosłowak **Ruziczka.** Deutsch nie jechał długo w czołówce. Na skutek uszkodzenia roweru musiał zaczekać na wóz techniczny i kontynuował wyścig w dalszej grupie.

(Dalszy ciąg na str. 4-ej)

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta

Prezydium Rządu podjęło dnia 4 maja br. doniosłą uchwałę w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta.

Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje wybudowanie i uruchomienie do r. 1955 pierwszego etapu czołowego obiektu planu, jakim jest Kombinat Metalurgiczny Nowa Huta.

Na podstawie umowy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Polską Rzeczpospolitą Ludową z dnia 26 stycznia 1948 roku, dokumentację i większość maszyn oraz urządzeń dostarcza nam na dogodnych kredytowych warunkach Związek Radziecki. Wysoki poziom techniczny projektu i urządzeń, zapewniający pełną mechanizację i automatyzację procesów technologicznych sprawia, że będzie to jeden z najbardziej nowoczesnych zakładów hutniczych na świecie.

Budowniczowie Nowej Huty, największej inwestycji Planu 6-letniego mogą się wykazać dotychczas znacznymi osiągnięciami. Zorganizowano olbrzymi plac budowy, wybudowano szereg dużych warsztatów pomocniczych, jak: odlewnia staliwa, warsztaty mechaniczne, warsztaty konstrukcyjne, magazyny oraz wiele innych obiektów rejonu warsztatów.

W stadium uruchomienia znajduje się największa w Polsce odlewnia żeliwa. W stanie znacznego zaawansowania znajduje się budowa zakładu materiałów ogniotrwałych, siłowni, koksowni, wielkich pieców i stalowni.

Obok Kombinatu wyrasta nowe miasto.

Obecnie kończy się wstępne stadium budowy Nowej Huty i zaczyna się okres, w którym decydującym zadaniem staje się sukcesywne uruchamianie podstawowych wydziałów produkcyjnych w terminach przewidzianych Planem 6-letnim. Stoimy bowiem przed okresem kompleksowego uruchamiania pierwszego etapu budowy Kombinatu Nowa Huta, obejmującego dwa wydziały materiałów ogniotrwałych, siłownię, połowę koksowni i wydziału wielkopiecowego, około połowy pieców martenowskich oraz walcownię - zgniatacz i walcownię blachy.

Prezydium Rządu stwierdza że w związku z tym przed budowniczymi Nowej Huty oraz dostawcami maszyn, urządzeń i materiałów stoją obecnie nowe, bez porównania większe zadania. Szczególnie wielkie zadania mobilizacji i koordynacji wysiłków przede wszystkim w zakresie dostaw ciążą na Ministerstwie Hutnictwa i kierownictwie Kombinatu Nowa Huta, zaś w zakresie robót budowlano - montażowych — na Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego i Kierownictwie Przemysłowego Zjednoczenia Budowy Kombinatu Nowa Huta. Rytmiczne i terminowe wykonywanie zadań ustalonych harmonogramami budowy jest podstawowym warunkiem powodzenia.

Dla wykonania tych wielkich zadań, na skalę dotychczas w Polsce niespotykaną, konieczny jest ogólnonarodowy wysiłek.

Biorąc powyższe pod uwagę, **Prezydium Rządu — poleca wszystkim ministrom, prezesom centralnych urzędów, dyrektorom centralnych zarządów oraz dyrektorom poszczególnych zakładów pracy i biur projektowych, przewodniczącym prezydiów rad narodowych i kierownikom instytucji oraz przedsiębiorstw handlowych — traktowanie budowy Kombinatu Nowa Huta jako najważniejszej i najbardziej kluczowej pozycji socjalistycznego budownictwa.**

Uchwała Prezydium Rządu ustala dokładne terminy oddania do eksploatacji podstawowych obiektów produkcyjnych Kombinatu Nowa Huta i podkreśla wagę ścisłego przestrzegania tych terminów.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje ministerstwa resortowe do zapewnienia dostaw konstrukcji, maszyn, urządzeń materiałów ogniotrwałych dla budownictwa Kombinatu. Zakłady podległe Ministerstwu Hutnictwa winny dostarczyć jeszcze w br. dla budowy Kombinatu, m. in. ponad 22 tysiące ton konstrukcji stalowych, około 15 tysięcy ton maszyn i urządzeń ponad 26 tysięcy ton materiałów ogniotrwałych.

Wymaga to od szeregu zakładów mobilizacji sił i środków dla spełnienia tych zadań. Np. **Huta „Pokój"** musi skrócić co najmniej o 2 miesiące okres postoju jednej z walcowni w okresie rekonstrukcji i umożliwić wyprodukowanie przez hutnictwo ponad plan w roku bieżącym znacznych ilości blach.

Przed **Hutą „Zabrze"** stoi zadanie podniesienia planu 1953 r. o 1200 ton konstrukcji żelaznych. Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, Ministerstwu Żeglugi, Ministerstwu Energetyki, Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła muszą dostarczyć w br. łącznie ponad 21 tys. ton konstrukcji stalowych i urządzeń. Dla umożliwienia wykonania podstawowej produkcji 1953 roku na Kombinacie Nowa Huta Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego musi zakończyć w najkrótszym czasie budowę i uruchomić centralną betoniarnię, centralną ciesielnię, centralną zbrojarnię i centralną bazę transportu.

Uchwała przewiduje, celem zapewnienia zwiększonej obsady II i III zmiany, odpowiednie zwiększenie stanu zatrudnienia. Kierownictwo i załoga budowy Kombinatu musi zrobić szczególny wysiłek w kierunku podniesienia jakości robót i przestrzegania zasad oszczędnościowych.

Celem udzielenia pomocy generalnemu wykonawcy zostanie mu dostarczony dodatkowy sprzęt, umożliwiający podniesienie stopnia mechanizacji, szczególnie na odcinkach robót pracochłonnych.

Uchwała ustala zasady kontroli wykonania zadań powierzonych poszczególnym ministerstwom, organizacjom i zakładom.

Uchwała Prezydium Rządu podkreśla dobitnie podstawowe znaczenie terminowego uruchomienia pierwszego etapu Kombinatu Nowa Huta, jako kluczowego elementu naszego Planu 6-letniego.

Realizując zobowiązania długookresowe

Młodzieżowy zespół ścianowy J. Królika z kopalni „Stalinogród" wykonuje średnio 190 proc. normy

W okresie pełnienia wart 1-majowych młodzież wielu zakładów znacznie zwiększyła wydajność pracy, podejmując i realizując zobowiązania długookresowe, przyczyniające się poważnie do wykonania planów produkcyjnych.

Zwycięsko realizuje swe długookresowe zobowiązanie załoga **kopalni „Stalinogród".** Górnicy tej kopalni postanowili w czynie 1-majowym dać 22 tys. ton węgla ponad plan. Zobowiązanie swoje wykonali na 2 dni przed terminem, dając dodatkowo jeszcze 1.760 ton węgla.

Dzięki temu kopalnia wykonała plan kwietniowy w 106,5 proc.

Od pierwszych dni maja załoga w dalszym ciągu walczy o rytmiczne wykonywanie planu. W dniu 2. V. br. uzyskano 102.8 proc., a w dniu 3. V. 105,4 proc. dziennego planu. Na wyróżnienie załogi „Stalinogród", w walce o to, aby od pierwszych dni miesiąca rytmicznie wykonywać plan, zasługuje młodzieżowy zespół ścianowy **tow. Józefa Królika,** który osiąga średnio 190 — 200 proc. normy.

W Zakładach im. R. Luksemburg młodzież pracuje bez braków

Na kilka dni przed świętem klasy robotniczej **Wydział P-1 w Zakładach Lamp Elektrycznych im. R. Luksemburg** włączył się do zobowiązań długookresowych. 71 młodych pracowników podjęło apel starachowickiego montera **tow. Saja,** postanawiając zmniejszyć ilość braków do minimum. Wydział P-1 stanowił dotychczas „wąskie gardło" zakładu, gdyż jego produkcja zawierała często do 50 proc. braków.

M. in. **zobowiązanie zlikwidowania braków do minimum i podniesienie wydajności o 2 proc. podjęły brygady zetempowskie tow. Barbary Przymus i tow. Sabocińskiej,** stając równocześnie na wartach 1-majowych. Ostatnie dni pracy obu brygad wykazały znaczną poprawę jakości produkcji.

Młodzież Zakładów im. Dymitrowa wykonała swe zobowiązanie 1-majowe

Dział montażu transformatorów w Zakładach im. Dymitrowa miał poważne trudności z wykonaniem planów produkcyjnych. Aby zmienić tę sytuację załoga postanowiła podjąć zobowiązania długookresowe, zmierzające do zwiększenia wydajności pracy.

Równocześnie młodzież pracująca w tym dziale stanęła na wartach 1-majowych, wykonując montaż transformatorów poza planem. I tak brygada tow. **Kocimiaka** postanowiła nawinąć ponad plan 15 cewek do transformatorów. Zobowiązanie swe brygada wykonała w terminie, przy czym do dnia 29. IV. br. zrealizowała ona swe zadania miesięczne w 100 proc. W tym samym dziale wartę 1-majową pełniła brygada tow. **Struzika,** która przed podjęciem zobowiązania długookresowego osiągała zaledwie 80 proc. normy. Stając na warcie 1-majowej plan wykonała w 100 proc.

Ponadto tow. tow. **Kamila Denis i Ela Frejman zobowiązały się nawinąć po godzinach pracy 2 transformatory, przyczyniając się tym poważnie do wykonania planu przez dział montażu.** (Sw)

Załogi przodujących zakładów produkcyjnych otrzymały sztandary przechodnie

W przemyśle węglowym najlepsze rezultaty produkcyjne w I kwartale br. uzyskała załoga kopalni **„Gottwald".** W wyniku tego przyznany jej został ostatnio sztandar przechodni CRZZ. tytuł przodującego zakładu przemysłu węglowego oraz nagroda pieniężna w wysokości 50 tys. złotych.

To wysokie wyróżnienie załoga kopalni „Gottwald" zdobyła przede wszystkim dzięki temu, że uzyskała w I kwartale br. najwyższe przekroczenie planu produkcyjnego — wykonała go w 1... proc., kopalnia ta przekroczyła również najwyżej z całego przemysłu — bo o 7,1 proc. — planowaną za ten okres wydajność pracy, a jednocześnie osiągnęła najwyższy współczynnik cykliczności wydobycia.

Z załogą kopalni **„Gottwald"** o tytuł najlepszego zakładu rywalizowały kopalnie: **„Boże Dary", „Paweł", „Zabrze-Zachód"** i **„Mieszko",** które również osiągnęły bardzo poważne wyniki produkcyjne.

★

W pierwszym tegorocznym etapie międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle włókien sztucznych zwyciężyła młoda załoga **Szczecińskich Zakładów Przemysłu Włókien Sztucznych.** Otrzymała ona za swe osiągnięcia produkcyjne, przyznany jej przez Zarząd Główny Związku Zaw. Prac. Przem. Chemicznego, tytuł „Przodujących Zakładów Przemysłu Włókien Sztucznych", sztandar przechodni oraz premię pieniężną w wysokości 20 tys. zł.

★

Załodze odlewni radomskich przyznano tytuł najlepszego zakładu odlewniczego w kraju oraz sztandar przechodni, ufundowany przez Zarz. Gł. Zw. Zaw. Metalowców — za najlepsze wyniki w I kwartale br.

I kwartał br., którego plan załoga wykonała w 167.7 proc., był dla niej jednocześnie okresem przełamywania szeregu trudności i wprowadzenia nowej organizacji pracy.

W Nowej Hucie po 1 Maja

Pionierska walka o pierwszeństwo we współzawodnictwie długookresowym między brygadami Korzenia i Augustyna

Młodzieżowe brygady murarskie z Nowej Huty **tow. tow. J. Augustyna i A. Korzenia** podejmując zobowiązania długookresowe postanowiły walczyć między sobą o miano pionierów. W dn. 20 kwietnia brygady te stanęły na wartach pierwszomajowych. Zwycięstwo w pracy w czasie pełnienia wart pierwszomajowych odniosła brygada Augustyna, osiągając średnio **194 proc.** normy dziennie.

Po zakończeniu wart trwa nadal walka między brygadami. Utrzymują one nadal wysokie tempo pracy, wykorzystując doświadczenia zdobyte w poprzednim okresie. Brygada Augustyna w dniu 2 maja wykonała 203 proc. normy, pokonując poważne przeszkody transportowe. Brygada Korzenia wykonała w tym dniu 219 proc. normy.

O dalszych wynikach współzawodnictwa brygad — informować będziemy naszych czytelników dwa razy w tygodniu.

(st)

Data	Brygada Korzenia Zobowiązanie: 130 proc. normy od 20.IV.: 150 proc. normy	Brygada Augustyna Zobowiązanie: 130 proc. normy od 20.IV.: 155 proc. normy
2. V.	wykonano: 219 proc. normy	wykonano: 203 proc. normy

Uwaga PLAN!

— towarzysze z gospodarstwa rolnego Państwowej Stadniny Koni w Kroplewie pow. Ostróda

Młodzież stanowiąca 80 procent załogi gospodarstwa rolnego Państwowej Stadniny Koni w Kroplewie ma poważne trudności w realizacji podjętych przez siebie zobowiązań. Ostatnio podjęte przez traktorzystów zobowiązania o oszczędności paliwa i przedłużeniu żywotności maszyn nie są wykonywane, ponieważ traktory pracujące na polu oddalonym o 3 km muszą codziennie przyjeżdżać po paliwo robiąc przy tym 6 km dziennie.

Dla zlikwidowania tych niepotrzebnych przejazdów, młodzi traktorzyści zwrócili się do kierownika gospodarstwa z propozycją zabierania z sobą paliwa w beczkach oraz zostawiania traktorów na noc w pobliskim gospodarstwie.

Na tę propozycję kierownik ob. Palczewski nie zgodził się. Nie zgodził się również na wysunięty na ostatnim zebraniu wniosek młodzieży o utworzenie brygady młodzieżowej, „uzasadniając" krótko: „to się nie opłaca".

Młodzież zetempowska zespołu czuje się współodpowiedzialna za losy gospodarstwa, potrafi skrytykować błędy popełniane przez kierownika. Ostatnio ob. Palczewski postanowił zwolnić z pracy przewodniczącego Zarządu Zespołowego ZMP tow. Hofmana, który występował ze śmiałą krytyką błędów kierownika.

W ubiegłym roku młodzież tego gospodarstwa za udział we współzawodnictwie oraz dobrą pracę na roli otrzymała przechodni proporzec Zarządu Wojewódzkiego ZMP, który utrzymuje nadal, ale nie ma pewności, czy w niedługim czasie nie będzie musiała go utracić.

Sprawę istniejących nieporozumień między kierownictwem zespołu i młodzieżą oddajemy do rozstrzygnięcia Zarządowi Wojewódzkiemu ZMP w Olsztynie oraz Centralnemu Zarządowi Hodowli Zwierząt w Warszawie.

R. SOBCZAK

Z każdym dniem zbliżamy się do terminu uruchomienia czołowego obiektu Planu 6-letniego, jakim jest Kombinat Metalurgiczny Nowa Huta
Na zdjęciu: członkowie brygady Józefa Bugacza przy montażu transformatora. Foto CAF

Na Żeraniu rozpoczęto próbną produkcję gazobetonu — nowego materiału budowlanego

Warszawskie zagłębie budowlane uzyskało nowy wielki obiekt produkcyjny. W tych dniach na **Żeraniu** rozpoczęto próbną produkcję największe w kraju nowoczesne zakłady wytwarzające cenny materiał dla budownictwa — gazobeton. Są to pierwsze tego typu zakłady spośród budowanych czterech.

Z rocznej produkcji wytwórni żerańskiej wybudować można ok. 13 tys. izb. Jak przewidują plany, już w IV kwartale br. zakłady pracować będą pełną swą mocą produkcyjną.

Produkowany przez zakłady gazobeton — to nowy, mało dotąd znany w kraju materiał budowlany. Powstaje on z mieszaniny piasku i cementu oraz odpowiednich składników chemicznych. Odznacza się lekkością, jest lepszym niż cegła materiałem izolacyjnym, wreszcie odznacza się gorszą niż cegła akustyką, co stanowi poważną zaletę w budownictwie mieszkaniowym. Gazobeton jest materiałem niezmiernie łatwym w obróbce.

Z kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ZMP

Najważniejszym zadaniem nowowybranego Zarządu Miejskiego ZMP w Żyrardowie

- walka o wzrost szeregów organizacji w fabrykach i zakładach pracy

Ubiegłej soboty i niedzieli odbyła się Miejska Konferencja Sprawozdawczo - Wyborcza w Żyrardowie (woj. warszawskie).

W udekorowanej starannie sali zebrali się delegaci wybrani na zebraniach kół ZMP Żyrardowa.

Po referacie sprawozdawczym przewodniczącego Zarządu Miejskiego, wywiązała się ożywiona dyskusja.

Tow. Jadwiga Falent wystąpiła z samokrytyką zarządu zakładowego ZMP przy Zakładach Pończoszniczych (którego jest członkiem), wskazując, że **za słabo zajmował się on sprawą wzrostu organizacji ZMP-owskiej.**

Wskazała ona równocześnie, że **w Zakładach jest wiele dobrej, przodującej młodzieży, która już dawno powinna znaleźć się w ZMP.** Mówiła ona także o tym, jak młodzież Pończoszarni walczy o konserwację maszyn, mimo iż dyrekcja nie podtrzymuje tej cennej inicjatywy młodzieży.

Tow. Lechosław Falent, który jest przodownikiem pracy i aktywistą ZMP-owskim w Zakładach Pończoszniczych, mówił o tym, jak dzięki przejściu na obsługę 2 maszyn zwiększył wydajność swej pracy do 221 procent i jak dzięki temu polepszyły się jego zarobki. Wskazał on, że organizacja zetempowska winna popularyzować wielowarsztatowe formy pracy wśród przodujących i wysoko wykwalifikowanych młodych robotników.

Tow. Tomaszewski z Zakładów Garbarskich mówił, jak dzięki stanowczej postawie koła ZMP przekonano dyrekcję o słuszności zorganizowania brygady szturmowej, składającej się z młodzieży. Brygada przystąpiła do obsługiwania zespołu maszyn nie nadążających za tempem pracy Garbarni. Przy maszynach tych praca jest szczególnie ciężka, jednak brygada młodzieżowa przekracza plany, a w międzyczasie wyszkoliła dalszych trzech młodych robotników ZMP-owców do pracy na II zmianie.

Najlepsi w nowym Zarządzie

Do nowego Zarządu Miejskiego ZMP wybrano m. in. tow. **Jadwigę i Lechosława Falentów,** tow. **Dyję** — przodującego technika i przodującą przewodniczącą koła z Zakładów Lniarskich, tow. **Głowackiego** z Zakładów Pończoszniczych (niedawno powrócił z wojska, gdzie był przodownikiem wyszkolenia bojowego i politycznego), tow. **Słojewską** pracującą na 6 krosnach, odznaczoną na Zlocie Srebrnym Krzyżem Zasługi, tow. **Stegienko,** który w spółdzielni pracy „Żyrardowianka" zorganizował przodującą brygadę młodzieżową pracującą pod hasłem rzuconym przez tow. Saja ze Starachowic — „Ja nie wypuszczę braku", tow. **Tomaszewskiego** — przodującego brygadzistę i przewodniczącego koła ZMP z Zakładów Garbarskich, aktywnego sportowca, kapitana drużyny piłkarskiej miejscowego „Włókniarza".

Konferencja zobowiązała nowy zarząd do **nieustannego podnoszenia pracy polityczno - wychowawczej.**

Nowy zarząd miejski ZMP zobowiązał się rozwinąć pracę wśród młodzieży niezorganizowanej, szczególnie w Zakł. Lniarskich, Bawełniarych, Pończoszniczych, Roszarniczych i Odzieżowych, w których szeregi ZMP powinny szybko wzrastać.

K. B.

Telegram zł ... Opłaty dodatk. zł ... Podpis ...

Urząd nadawczy

TELEGRAM

Odebrano dn. ... g. ... m. do ... Podpis ...

nr ... z dn. ... g. ... m.

— CENTRALNY ZARZĄD PRZEMYSŁU SZKLARSKIEGO

SOSNOWIEC

Jak informuje nasz korespondent z Zakładów Szklarskich huty "Hortensja" w Piotrkowie.- od kilku miesięcy Wasz Zarząd nie przysyła dotacji na wyżywienie w D.M.R. przy hucie. Zapasy wkrótce się skończą. Prosimy Was o natychmiastową odpowiedź co zrobicno, aby zlikwidować taki stan rzeczy i kiedy D.M.R. w Piotrkowie otrzyma pieniądze.

REDAKCJA "SZTANDAR MŁODYCH"

Dzień prasy walczącej o pokój i socjalizm

5 maja — rocznica ukazania się w 1912 r. pierwszego numeru centralnego organu KPZR „Prawdy" — jest świętem prasy radzieckiej, świętem prasy komunistycznej i robotniczej wszystkich krajów.

Założycielami i pierwszymi kierownikami zwycięskiej „Prawdy" wielkiej Partii Komunistycznej byli LENIN i STALIN. Otaczali oni „Prawdę" i całą prasę radziecką stałą troską, wysoko oceniając doniosłą rolę prasy, wysoko ceniąc swoją pracę w prasie.

Prasa radziecka jest jedną z głównych transmisji idei partii do milionów ludzi pracy, tysiącznymi nićmi ściśle związana z narodem, mocno oparta o współpracę armii „dowódców opinii publicznej" — korespondentów z fabryk i kołchozów, urzędów i uczelni.

Prasa Kraju Rad a przede wszystkim „Prawda" jest wielkim wzorem dla prasy komunistycznej i robotniczej w krajach demokracji ludowej, w krajach kapitalistycznych, w krajach kolonialnych i zależnych. Doświadczenia i przykład „Prawdy" pomaga pismom partii komunistycznych i robotniczych stawać się coraz silniejszym, coraz ostrzejszym orężem walki klasy robotniczej, mas ludowych, całych narodów — walki o pokój i niezależność narodową, o demokrację i socjalizm. W przeciwieństwie do prasy burżuazyjnej — brudnego narzędzia okłamywania i ujarzmiania narodów przez władające gazetami monopole i podporządkowane im rządy, prasa komunistyczna i robotnicza reprezentuje wszędzie rzeczywiste interesy mas ludowych, rzeczywiste interesy narodów, walcząc przeciw zbrodniczej polityce imperializmu, dławiącego brutalnie swobody demokratyczne ludzi pracy i niezależność wielu narodów, przygotowującego nową wojnę. Prasa komunistyczna i robotnicza to wielka siła ideowa, skupiająca pod sztandarem stalinowskich idei wokół partii miliony ludzi pracy, porywająca ich do walki wyzwoleńczej, do wytężonej pracy na rusztowaniach socjalizmu.

Przed prasą polską po VIII Plenum KC PZPR stanęły szczególnie doniosłe zadania. Pierwszym zadaniem prasy — podstawowego oręża propagandy marksizmu - leninizmu wśród całego narodu — jest dziś szerzenie zwycięskich idei stalinowskich i mobilizowanie mas pracujących do wcielania ich w życie. Pogłębiać świadomość polityczną członków partii, wszystkich ludzi pracy, młodzieży; umacniać codzienną więź z milionowymi masami bezpartyjnych; mobilizować pracujących do wypełniania zadań produkcyjnych w mieście i na wsi, do rozszerzania współzawodnictwa socjalistycznego, do ostrej walki z biurokracją i wszelkimi przejawami samowoli i demoralizacji — zadania te postawiło przed partią VIII Plenum. W realizacji wskazań VIII Plenum ogromna odpowiedzialność spoczywa właśnie na „najostrzejszym i najmocniejszym orężu naszej partii" — na prasie.

Gazeta — propagandzista, który codziennie niesie w masy idee marksizmu - leninizmu, agitator, który codziennie wyjaśnia sytuację międzynarodową, wyjaśnia politykę partii i władzy ludowej, organizator, który codziennie mobilizuje do aktywnego udziału w budownictwie socjalistycznym — jest potężnym narzędziem partii w wychowywaniu młodego pokolenia budowniczych socjalizmu w Polsce.

W okresie walki o socjalistyczne uprzemysłowienie w ZSRR STALIN w pozdrowieniu dla „Komsomolskiej Prawdy" obrazowo wskazał zadania gazety młodzieżowej: *„Niechaj „Komsomolskaja Prawda" będzie dzwonem alarmowym, który budzi śpiących, ożywia zmęczonych, popędza tych, co pozostają w tyle, biczuje biurokratyzm w naszych instytucjach, ujawnia niedomagania w naszej pracy, wykrywa osiągnięcia naszej odbudowy i ułatwia w ten sposób formowanie nowych ludzi, nowych budowniczych socjalizmu, nowego pokolenia chłopców i dziewcząt, którzy zdolni będą zastąpić starą gwardię bolszewików".*

Aby nasza prasa młodzieżowa mogła coraz lepiej wywiązywać się z nałożonych na nią wielkich zadań, aby coraz skuteczniejsze było jej oddziaływanie na młodzież — współdziałać w tym musi każdy działacz ZMP, każdy ZMP-owiec.

W Komsomole gazeta jest codzienną przyboczną bronią armii agitatorów, którzy posługując się nią, wyjaśniają młodzieży najistotniejsze problemy i wydarzenia, porywają ją do ofiarnej pracy na rusztowaniach komunizmu. Również i w ZMP znacznie szerzej niż dotąd należy wykorzystywać prasę dla sprawy ideologicznego wychowania młodzieży — bez gazety nie można prowadzić na należytym poziomie pracy propagandowej i agitacyjnej.

Gazeta to nie tylko pomocnik agitatora — winna ona być nieodstępnym towarzyszem każdego członka ZMP, każdego młodego budowniczego socjalizmu; codzienne zapoznawanie się z prasą, wykorzystywanie jej do podnoszenia poziomu swojej świadomości i aktywności — to jeden z najelementarniejszych obowiązków ZMP-owca.

Jednym z warunków stałego podnoszenia poziomu ideowego i jakości materiałów w prasie młodzieżowej jest jeszcze szersze współdziałanie z nią aktywu organizacji, korespondentów prasy młodzieżowej i młodzieżowych działów w prasie terenowej, młodych redaktorów gazet zakładowych i gazetek ściennych. Za mało jest jeszcze dotąd krytyki, postulatów i uwag młodzieży o swojej gazecie, o poszczególnych dziedzinach jej pracy, o ważniejszych artykułach, o zakresie i skuteczności oddziaływania pisma. Za mało jest nadsyłanych z terenu materiałów o doświadczeniach organizacji w dziedzinie wychowania ideologicznego młodzieży, o szkoleniu politycznym, o pracy propagandysty i agitatora.

Jeszcze pełniej wykorzystywać należy gazetę jako trybunę wymiany doświadczeń w pracy zetempowskiej wśród młodzieży. Jeszcze pełniej wykorzystywać należy gazetę jako siłę, która zdolna jest pomóc w usuwaniu wszelkich dostrzeżonych braków, w tępieniu marnotrawstwa, biurokracji, samowoli i bezprawia, bezdusznego stosunku do spraw bytowych młodzieży — wszystkiego co hamuje nasze budownictwo.

Dzień prasy ludowej powinien jeszcze bardziej pogłębić w młodzieży świadomość tego, że i ona jest odpowiedzialnym i pełnoprawnym współgospodarzem tej wielkiej siły, która, jak wskazuje Stalin — ułatwia kształtowanie nowych ludzi, nowych budowniczych socjalizmu, nowego pokolenia chłopców i dziewcząt, którzy zdolni będą zastąpić starą gwardię rewolucjonistów.

KWIATKI Z ATLANTYCKIEJ łąki

MINISTROWEJ WOLNO

Francuski sekretarz stanu dla spraw rolnictwa, Guy Petit, jeździ chętnie do Hiszpanii, do swego przyjaciela Franco, który dekorował go nawet wysokim odznaczeniem. Jeszcze chętniej jeździ tam małżonka pana Petit, która za każdym razem ubija mały interesik. Niedawno właśnie zatrzymano jej samochód na punkcie granicznym w Hendaye.

— „Czy ma pani coś do ocłenia?"

— „Tylko kilka papierosów amerykańskich".

Przy bliższym zbadaniu bagażu pani ministrowej okazało się, że to „kilka" równało się 36 paczkom czyli 720 papierosom amerykańskim. W języku urzędowym nazywa się to po prostu kontrabandą. Pani ministrowa w bek, a gdy to nie poskutkowało, zmieniła taktykę i zaczęła grozić.

— „Spróbujcie tylko robić kwestię, ja wam pokażę"...

No cóż, sprawy nie będzie. Ministrowej we Francji wolno szmuglować.

HAK

NIE MA PIENIĘDZY?

Cały kulturalny świat obchodzić będzie w tym roku 400-ną rocznicę śmierci wielkiego pisarza francuskiego, Franciszka Rabelais. Czyż można się dziwić, że naród francuski pragnie jak najuroczyściej i jak najwspanialej uczcić tę historyczną datę? Przedstawicielom literatury i sztuki, którzy zwrócili się w związku z tym o kredyty do rządu francuskiego, parlamentarna komisja skarbowa odmówiła jednak wszelkich dotacji. Powód? Nie ma pieniędzy.

Nie ma ich na cele kulturalne, bo pieniądze państwowe inne zgoła otrzymują przeznaczenie. Jakie? Niedawno reakcyjna większość francuskiego Zgromadzenia Narodowego podwyższyła budżet wojskowy do 1.468 miliardów franków...

HAK

DLA PIESKÓW

W burżuazyjnej prasie francuskiej ogłaszają się sklepy, sprzedające rozmaite artykuły psiej mody. Oto kilka toalet:

Płaszcz szkocki dwustronny 3.500 fr.

Płaszcz z wielbłądziej sierści podbity trykotem 5.000 fr.

Koszulka sportowa z trykotu z wywiniętym kołnierzem, wszystkie kolory 2.000 fr.

Buciki gumowe 500 fr. sztuka.

Na wieczór: naszyjnik biały, lakierowany, wybijany złotymi gwoździami 3.500 fr.

Na zamówienie uszyć można flanelową piżamę zapinaną na plecach na guziki i zakrywającą cztery łapy. Wszystkie ceny podane są dla średniej wielkości pudla (45 cm długości). Dla psów większych ceny są odpowiednio wyższe.

Można sobie wyobrazić uczucia matek francuskich, nie mających za co odziać i obuć swoich dzieci, gdy czytają podobne ogłoszenia.

HAK

SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNA

Francuskie pismo związkowe „La Vie Ouvrière" pisze:

„Pan Boussac jest właścicielem fortuny wynoszącej 63 miliardy franków. Pan Boussac może przejadać dziennie 8 milionów fr. swojej renty, a więc 333.000 fr. na godzinę. W swoich fabrykach i magazynach rozsianych po całej Francji pan Boussac wyzyskuje dziesiątki tysięcy kobiet, dziewcząt i dzieci, którym płaci mniej niż 20.000 fr. miesięcznie".

Klasyczny przykład ich sprawiedliwości społecznej.

HAK

Po II Festiwalu Studenckich Zespołów Świetlicowych

Wrocław stał się w te dni kolorowy od tysięcy barwnych ludowych strojów. Na eliminacje centralne studenckich zespołów świetlicowych, na tę pierwszą wielką imprezę artystyczną młodzieży polskiej w jej przygotowaniach do IV Zlotu w Bukareszcie i III Kongresu Studentów w Warszawie — przybyło do Wrocławia ponad **2.500** studentów. Przed jury konkursowym wystąpiło na deskach opery wrocławskiej 28 zespołów: chóralnych, tanecznych, pieśni i tańca.

Poziom, jaki zaprezentowały te zespoły wskazuje, że rok akademicki 1952/53 przyniósł **duży postęp ruchu artystyczno - świetlicowego wśród studentów.** W akcji przedwyborczej do Sejmu PRL powstały liczne brygady agitacyjno-artystyczne, które — jadąc na wieś — łączyły wykłady polityczne z występami artystycznymi.

Związany ściśle z aktualnymi zadaniami politycznymi studencki ruch świetlicowy szybko dojrzewa artystycznie, szybko ogarnia coraz większe kręgi studentów, szybko staje się nieodłącznym składnikiem życia naszych uczelni.

W tegorocznych eliminacjach środowiskowych wzięło udział w całym kraju **70 chórów, 30 orkiestr, 80 grup tanecznych, 40 recytatorskich, 6 zespołów pieśni i tańca, 32 zespoły dramatyczne i ponad 60 ekip agitacyjno - artystycznych.**

Głęboki związek studenckiej pracy świetlicowej z zadaniami politycznymi i masowy wzrost zespołów — to najważniejsze osiągnięcia, jakie wykazały eliminacje we Wrocławiu.

Repertuar zespołów — to po większej części muzyka, tańce i pieśni ludowe. Dobrze się stało, że zespoły sięgnęły do folkloru własnego terenu: że **zespół taneczny Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie** przygotował wspaniałego „mazura", chór UMCS z Lublina — wiązankę pieśni lubelskich, a **Zespół Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej z Krakowa** — pieśni i tańce ziemi krakowskiej. W tym przeglądzie całego niemal folkloru polskiego zobaczyliśmy szereg odkrywczych, świeżych, naprawdę ludowych momentów — ciekawe figury taneczne, nieznane szerszemu ogółowi melodie. Taką świeżość i prostotę zaprezentował **zespół taneczny AM Lublin** w wiązance tańców lubelskich (I miejsce w kategorii zespołów tanecznych), **zespół taneczny WSR Olsztyn** w „Wiązance tańców warmińskich" (II miejsce). Dbałość o świeżą, prawdziwą treść i formę ludowych tańców i pieśni znać było u większości zespołów. Piękno i oryginalność strojów zaprezentował **chór lubelski** (III miejsce wśród chórów), **zespół taneczny Szkoły Inżynierskiej** ze Szczecina (III miejsce w tańcu).

Charakterystyczny dla eliminacji wrocławskich był wysoki i co ważniejsza, wyrównany poziom artystyczny. Zobaczyliśmy po raz pierwszy **wielkie studenckie zespoły Pieśni i Tańca**, które zademonstrowały wyniki swej niedługiej pracy. Są to wyniki zupełnie dobre. W kategorii zespołów pieśni i tańca nie przyznano pierwszego miejsca. Drugie otrzymała **Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie.** Sporo jest jeszcze niedociągnięć (szwankuje kompozycja widowiska, nie dość przejrzysta jest koncepcja, są drobne niewykończenia w wykonaniu), ale dalsza uporczywa praca tego zespołu przyniesie na pewno doskonałe rezultaty. Także zdobywcy III miejsca: **Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Warszawskiej** („Suita Kurpiowska") i **Wyższej Szkoły Ekonomicznej z Krakowa** („Suita polska") dobrze się zapowiadają. **Zespół Pieśni i Tańca — nowatorska na uczelniach forma pracy — ma ogromne pole dla rozwoju.**

Wśród chórów pierwsze miejsce zdobył zasłużony **chór Akademii Medycznej z Gdańska,** a miejsce drugie — **chór AM z Wrocławia.** Trzeba jednak zauważyć, że bardzo dobry, mający za sobą wyjazdy za granicę, chór studentów gdańskich **nie rozwija się na miarę swych możliwości.** Szczególnie repertuar jego **w zbyt małym stopniu uwzględnia nowe pieśni masowe** — polskie i radzieckie, a w zbyt dużym stopniu „smakuje" w efektownych i trudnych — ale nie tak bliskich młodzieży utworach. Pod tym względem chór lubelski wykazał o wiele więcej twórczej inicjatywy.

W ogóle do braków eliminacji zaliczyć trzeba **ograniczoność tematyki do wyłącznie niemal — ludowej.** Nie zobaczyliśmy, niestety, tańców tematycznych. Taniec tematyczny jest dziedziną niesłusznie zaniedbaną w pracy studenckich zespołów.

Za mało było tematyki młodzieżowej — i to jest drugi ważny brak, zarówno gdy chodzi o chóry, jak i o zespoły pieśni i tańca.

Do dobrego na ogół wykonania zakradły się jednak w pewnych wypadkach wypaczenia artystyczne. Niektóre zespoły (np. dobry skądinąd **Zespół Pieśni i Tańca Politechniki Gliwickiej**) nie pokusiły się o wypracowanie świeżych, oryginalnych figur tanecznych, o nieznane szerzej pieśni i melodie. Z drugiej strony niektóre zespoły fałszywie rozumieją stylizację tańca lub — szczególnie w tańcach rosyjskich — **próbują wyczynami cyrkowymi zastąpić charakter narodowy tańców** (np. zespół taneczny **Wyższej Szkoły WF z Wrocławia).**

•

Zaszczytne wyróżnienie otrzymał na eliminacjach **zespół studentów koreańskich,** którzy studiują na polskich uczelniach. Gorąco witani młodzi Koreańczycy odśpiewali m. in. „Piosenkę o Bierucie", „Kantatę o Kim Ir Senie" i „Pieśń o Armii Ludowej", a także wykonali tańce koreańskie.

•

Do eliminacji centralnych stanęły 4 grupy agitacyjno-artystyczne. Studenckie brygady agitacyjne nierzadko wyjeżdżają na wieś, a wiele z nich stale opiekuje się jakąś wsią, wiejskim zespołem artystycznym czy LZS-em. Nic dziwnego, że poziom występów grupy jest niższy od poziomu zespołów ogólno - wydziałowych czy ogólno-uczelnianych, grupujących najbardziej uzdolnione jednostki. Nadto formy pracy grupy studenckiej dopiero się wypracowują i w dziedzinie tej wiele jest jeszcze do zrobienia. Stąd grupy agitacyjne wypadły na eliminacjach środowiskowych dość słabo, a tylko 4 z nich dobrnęły do Wrocławia. **I miejsce otrzymała grupa z Uniwersytetu Jagiellońskiego** (II roku SNS), będąca doskonałym zespołem recytatorskim, drugiego miejsca nie przyznano, III miejsce — grupa z **II roku Akademii Medycznej (Warszawa)** — obie za montaż słowno - muzyczny. **Sprawa form pracy, ujednolicenia programów i opieki instancji ZSP nad brygadami agitacyjnymi — to jedna z najważniejszych spraw w problematyce studenckiego ruchu świetlicowego.**

•

We Wrocławiu wystąpiły też dwa najlepsze studenckie zespoły dramatyczne. Koledzy z **Politechniki Wrocławskiej** (zdobywcy I miejsca) wystawili „Nawojkę" — sztukę Janczewskiej o dziewczynie — Nawojce, która wbrew XVI-wiecznym prawom, że uczyć się na Uniwersytecie mogą tylko mężczyźni, w przebraniu „scholara" udała się na Uniwersytet Krakowski...

Zespół nie tylko poradził sobie z trudną inscenizacją, ale pod kierunkiem młodego reżysera kol. Baja dał przedstawienie pod wieloma względami zupełnie dojrzałe.

Zespół dramatyczny U. J. dał sztukę Vaillanda „Pułkownik Foster przyznaje się do winy". Bardzo słuszny wydaje się wybór sztuki o tak aktualnej tematyce politycznej. Przedstawienie było jednak słabsze, a ambitnych studentów i aktorów czeka jeszcze wiele pracy.

I znów: **Rada Naczelna ZSP winna o wiele więcej uwagi niż dotąd poświęcić tak od strony programowej jak i organizacyjnej amatorskiej zespołom dramatycznym.**

•

Eliminacje wrocławskie wykazały, że studencki ruch artystyczny rozwija się w szybkim tempie i w słusznym kierunku. Wnioski, jakie nasuwają się po tym wielkim i pięknym przeglądzie tak można by sformułować.

Trzeba studencką pracę artystyczną uczynić pracą planową, długofalową, systematyczną.

•

Trzeba zespołom zapewnić opiekę, instruktaż, repertuar.

Po eliminacjach, które w proch rozbiły teoryjki, że na uczelniach technicznych nie może być dobrej pracy kulturalnej — **trzeba tą pracą objąć jak najszerzej wszystkie możliwie uczelnie.**

Są niestety uczelnie, w których masowość i poziom pracy artystycznej wiele pozostawia do życzenia. Niemal żaden uniwersytet (wyjątek stanowi Lublin) nie był reprezentowany na eliminacjach centralnych, a zespoły Uniwersytetu Warszawskiego nawet na eliminacjach środowiskowych nie odegrały poważnej roli.

Szczególnie ZSP na Uniwersytetach winno zmienić styl swej pracy w dziedzinie kulturalnej.

Trzeba umiejętnie korzystać z pomocy ludzi sztuki, którzy coraz częściej zgłaszają swój cenny akces do pracy z zespołami studenckimi (tak np. dyrektor Teatru Młodego Widza w Krakowie **Maria Bilińanka** udzieliła pomocy zespołowi Politechniki Wrocławskiej przy wystawianiu „Nawojki").

•

Najlepsze zespoły studenckie wyjadą na Zlot do Bukaresztu. **Wyjazd na Zlot będzie najpiękniejszą i największą nagrodą za trud, za umiejętne łączenie studiów z piękną i ważną pracą artystyczną.**

T. STRUMFF i Z. SUFIN

F. URAŁOW

Prasa radziecka — potężny oręż w walce o komunizm

(Artykuł napisany specjalnie dla „Sztandaru Młodych")

5 maja 1912 roku w Rosji ukazał się pierwszy numer codziennej, masowej gazety robotniczej „Prawda", założonej przez wielkich wodzów Partii Komunistycznej Lenina i Stalina. „Prawda" stała się potężnym orężem w ręku Partii w dziele umocnienia organizacji partyjnych i uzyskania wpływu na masy pracujące. Ukazanie się pierwszego numeru „Prawdy" było prawdziwym świętem robotników. Dla upamiętnienia tego znamiennego wydarzenia dzień 5 maja stał się dniem święta prasy robotniczej. Naród radziecki rokrocznie uroczyście obchodzi Dzień Prasy.

Historia prasy radzieckiej — to składowa część sławnej, bohaterskiej historii Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Twórcy i wodzowie Partii Komunistycznej i państwa radzieckiego Lenin i Stalin troskliwie wychowywali i pielęgnowali prasę komunistyczną. Widzieli w niej potężnego, kolektywnego propagandzistę, agitatora i organizatora. Te wspaniałe leninowsko-stalinowskie zasady stały się przewodnimi zasadami działalności całej prasy radzieckiej, całej światowej prasy komunistycznej.

Kierowana przez Partię Komunistyczną prasa radziecka jest potężną siłą w walce o zbudowanie komunizmu. Niesie ona do mas życiodajne idee Lenina-Stalina, jednoczy masy pracujące wokół Partii Komunistycznej, wychowuje ludzi radzieckich w bezgranicznym oddaniu dla socjalistycznej Ojczyzny, w głębokiej nienawiści do jej wrogów. Zagrzewa ona masy pracujące do wykonania zadań budownictwa komunistycznego i dalszego umacniania potęgi państwa radzieckiego. *„Prasa — według określenia Stalina — to najsilniejsza broń, za której pomocą partia co dzień, co godzinę przemawia do klasy robotniczej w swoim, potrzebnym jej języku. Innych środków rozpostarcia nici duchowych między partią a klasą, innego równie giętkiego aparatu nie ma w przyrodzie".*

Gazety, czasopisma, książki radzieckie — to najważniejszy instrument komunistycznego wychowania mas pracujących, główny oręż propagandy marksizmu-leninizmu, podniesienia ideowo politycznego poziomu mas, rozwoju oświaty i kultury.

Prasa radziecka to prasa prawdziwie ludowa. Ścisłe więzy łączą ją z masami pracującymi — na tym właśnie polega jej siła. Głęboka, codzienna więź z masami ludowymi to żywe źródło siły prasy radzieckiej, pozwalające jej pełniej i jaśniej odzwierciedlać życie ludzi radzieckich. Lenin pisał, że organ prasowy będzie wtedy żywy i życiowy, kiedy na pięciu czołowych i stale piszących literatów przypadnie pięćset i pięć tysięcy pracowników nieliteratów. Stalin stawiał zadanie przed prasą, aby posiadała ona rozległą sieć swoich korespondentów w całym kraju, we wszystkich ośrodkach przemysłowych i rolniczych *„...aby nić od partii poprzez gazetę biegła do wszystkich bez wyjątku okręgów robotniczych i chłopskich, aby wzajemne oddziaływanie między partią oraz państwem z jednej strony a przemysłowymi i chłopskimi okręgami z drugiej było całkowite".*

Gazety i czasopisma radzieckie rozporządzają szerokim aktywem autorskim spośród nowatorów produkcji w mieście i na wsi, ze środowiska robotników, chłopów, inteligencji, działaczy nauki, kultury i sztuki. Aktyw ten — to złoty fundusz prasy radzieckiej.

Naród radziecki kocha swoją prasę. Widzi w niej wyraziciela swoich interesów. Ludzie radzieccy często zwracają się do prasy o radę, dzielą się z nią swoimi życzeniami, zgłaszają wnioski, wykazując tym samym żywe zainteresowanie budownictwem gospodarczym i kulturalnym, zagadnieniami kierownictwa państwowego. Wielki autorytet prasy wśród mas i jej ścisły związek z narodem dobitnie charakteryzuje taki np. fakt: w ciągu 9 miesięcy ubiegłego roku redakcje gazet centralnych, republikańskich krajowych i obwodowych otrzymały od ludzi pracy około 2,5 miliona listów. Prawie ćwierć miliona listów otrzymała w tym czasie redakcja „Prawdy".

Wyjątkowo wielką rolę odgrywa prasa jako organizator i inspirator mas pracujących w dziele pomyślnego wykonania wielkich planów budownictwa komunistycznego. Prasa radziecka odnosi się czujnie do wszystkiego, co nowe, postępowe, co powstaje z godziny na godzinę w toku budownictwa komunistycznego. Prasa energicznie propaguje i przyczynia się do wprowadzenia w życie nowych, przodujących doświadczeń. Szczególnie wielką rolę spełnia prasa w rozwijaniu socjalistycznego współzawodnictwa mas pracujących. Gazety i czasopisma szeroko omawiają przebieg współzawodnictwa w różnych gałęziach gospodarki narodowej, podchwytują inicjatywę nowatorów produkcji i czynią ją własnością milionów, uogólniają i rozpowszechniają doświadczenia przodowników pracy.

Krytyka i samokrytyka — to niezmienne prawo rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Wielki Stalin uczył, że bez krytyki i samokrytyki nie można iść naprzód. Prasa radziecka na łamach gazet i czasopism szeroko rozwija krytykę i samokrytykę, aktywnie walczy przeciwko brakom w każdej dziedzinie przeciwko beztrosce i zarozumialstwu, przeciwko wszystkiemu, co przeszkadza społeczeństwu radzieckiemu w pomyślnym marszu naprzód. Śmiałą i bezstronną krytyką pomaga w przezwyciężaniu wszystkiego co stare, zmurszałe i przeżyte, oczyszcza drogę wszystkiemu co nowe, przodujące.

Partia Komunistyczna i Rząd Radziecki poświęcają prasie wiele uwagi, stale troszczą się o jej rozwój i doskonalenie. W Związku Radzieckim ukazuje się ponad 8 tysięcy dzienników, ponad 150 czasopism i innych wydawnictw periodycznych. Czynnych jest nadto ponad 200 wydawnictw książek oraz dziesiątki wydawnictw literatury w językach narodów ZSRR. Ogólny jednorazowy nakład gazet osiąga 40 milionów egzemplarzy. Nakład „Prawdy" przekracza znacznie ogólny nakład wszystkich gazet wydawanych w Rosji w roku 1913. Każdy rejon wydaje swoją gazetę, przy czym w niektórych z nich wychodzą po dwa dzienniki w językach narodowości zamieszkujących te rejony.

Działalność wydawnicza w ZSRR zorganizowana jest na szeroką ogólnopaństwową skalę. Książki i pisma wychodzą w olbrzymich nakładach w wielu językach narodów ZSRR. W latach władzy radzieckiej wydano ponad 14 miliardów książek; nakłady ich nieustannie rosną. Przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową na terenie dzisiejszych sześciu związkowych republik radzieckich — Białoruskiej, Mołdawskiej, Kirgiskiej, Tadżyckiej, Turkmeńskiej i Karelo-Fińskiej — nie wydawano wcale książek w języku ojczystym narodów tych republik. W latach władzy radzieckiej wydano w tych republikach olbrzymią ilość literatury w ojczystym języku.

Masy pracujące Związku Radzieckiego wykazują ogromne zainteresowanie literaturą polityczną i naukową. Dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina stały się książkami podręcznymi milionów ludzi radzieckich. Tylko w okresie po XVIII Zjeździe Partii (1939 r.) prace klasyków marksizmu-leninizmu wydane zostały w językach narodów ZSRR w ogólnym nakładzie 511 milionów egzemplarzy. Zakończono wydanie czwartego, najpełniejszego i najstaranniej przygotowanego wydania dzieł Lenina; wydano 13 tomów dzieł Stalina stanowiących niewyczerpaną skarbnicę marksizmu-leninizmu.

Miliony robotników, kołchoźników, cała inteligencja radziecka studiują klasyczne prace Wielkiego Stalina. W Związku Radzieckim ukazało się ponad 9 tysięcy wydań dzieł Stalina w 101 językach, w przeszło 672 milionach egzemplarzy. W wielu językach wydano w dużym nakładzie 13 tomów dzieł Stalina. Stalinowska „Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs" wydana była 301 razy. Książka „Zagadnienia leninizmu" przetłumaczona na 55 języków wydawana była 260 razy. Ukazało się przeszło 700 wydań referatu Stalina o projekcie Konstytucji ZSRR o ogólnym nakładzie ponad 67 milionów egzemplarzy w 89 językach. 377 razy wydano książkę „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego".

W wielomilionowych nakładach wydane zostały prace Stalina z ostatnich lat: „Marksizm a zagadnienie językoznawstwa" i „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Historyczne przemówienie Stalina na XIX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wydawane było ponad 60 razy w 44 językach; ogólny nakład tej broszury wyniósł około 18 milionów egzemplarzy.

Genialne prace Stalina oświetlają reflektorem nauki marksistowsko - leninowskiej drogę budowania społeczeństwa komunistycznego, są źródłem niewyczerpanej siły Partii Komunistycznej i narodu radzieckiego w walce o triumf komunizmu. Są one potężną bronią ideową i olbrzymią pomocą dla partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów, dla całego międzynarodowego ruchu robotniczego w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

W olbrzymich nakładach wydaje się w ZSRR książki naukowe, podręczniki, literaturę techniczną, utwory klasyków ojczystej i obcej literatury pięknej, współczesnych pisarzy radzieckich, pisarzy krajów demokracji ludowej oraz postępowych pisarzy krajów kapitalistycznych. W ciągu ostatnich lat ukazała się wielka ilość książek mówiących o doświadczeniach pracy znakomitych nowatorów produkcji w przemyśle, transporcie i rolnictwie, przy czym autorami większości tych książek są sami stachanowcy.

Nieustanny rozwój prasy radzieckiej — to dobitne świadectwo rozkwitu najbardziej przodującej kultury radzieckiej.

Prasa radziecka wiarą i prawdą służy szlachetnym i wzniosłym celom walki o jasną przyszłość ludzkości. Kroczy ona w awangardzie prasy obozu demokracji i socjalizmu, bezlitośnie demaskuje knowania imperialistycznych podżegaczy i propagatorów nowej wojny światowej. Jednoczy ona wszystkich ludzi dobrej woli w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju, o umocnienie przyjaźni między narodami. Prasa Kraju Socjalizmu — to potężna broń Partii Komunistycznej w walce o wcielenie w życie niesmiertelnych, zwycięskich idei Lenina i Stalina. Nieustannie pomaga ona Partii Komunistycznej i narodowi radzieckiemu w urzeczywistnianiu wielkiego programu budownictwa komunistycznego, w walce o całkowity triumf komunizmu.

Korespondent w walce o plan

Trudności kopalni „Polska" trzeba szybko usunąć

— Chcemy, aby jak najprędzej zaświeciła gwiazda i nad naszą kopalnią, bo wykonanie planów produkcyjnych to nasz największy obowiązek — mówią młodzi górnicy kopalni „Polska".

A jednak kopalnia „Polska" przez bez mała rok nie wykonuje planu. Wiele składa się na to przyczyn, o których w swych korespondencjach piszą sami górnicy.

Jedną z poważnych przyczyn niewykonywania planu przez kopalnię „Polska" jest marnotrawstwo i brak właściwej troski o maszyny i sprzęt górniczy.

Oddział I kopalni „Polska" przoduje... w marnotrawstwie

Nasz I oddział kopalni „Polska" jest jednym z większych oddziałów. A właśnie w naszym oddziale zdarzają się wypadki marnotrawstwa materiałów pomocniczych. Są to wypadki zbyt częste, które nie tylko podnoszą koszty własne produkcji, lecz utrudniają w znacznym stopniu wykonywanie planu, powodując brak tych materiałów.

Ostatnio przy zasypywaniu miejsca, z którego wydobyto już węgiel pozostawiono **około 10 żelaznych stempli.** Stemple te z powodzeniem można było użyć przy obudowie innego przodka.

Zasypanie 10 żelaznych stempli naraża kopalnię na stratę około 1.500 zł. A ile takich stempli zasypano?

Ze sprawą zasypanych stempli zwracałem się do nadgórnika z drugiej zmiany. Ten przyjął to do wiadomości, ale wypadki marnotrawstwa nadal powtarzają się. **Na terenie oddziału poniewiera się również mnóstwo blachy i taśm, które nadają się do użytku.**

Inną sprawą jest **złe obudowanie ściany.**

Przepisy uczą, aby budować stemple w odległości 90 cm. U nas tego się nie przestrzega, stemple stawia się w odległości jednego metra, metr dwadzieścia, a nawet metr pięćdziesiąt. Takie zabudowanie przy słabym stropie (a taki jest u nas), może spowodować zawał, a co za tym idzie przeszkodę w wydobywaniu węgla.

Z tą sprawą zwracałem się do **sztygara Czolgały**, który nie tylko nie wysłuchał mojej sprawy, lecz wyskoczył z krzykiem na mnie **„Po co wtrącasz się w nie swoje sprawy?"**

A przecież jestem przewodniczącym koła oddziałowego ZMP i sprawa udziału naszego oddziału w walce z marnotrawstwem mocno mnie interesuje.

WŁADYSŁAW STRYKOWSKI
Kop. „Polska" Oddział I

Dozór powinien pomóc w przezwyciężaniu trudności Oddziału IV

Pracujemy w kopalni „Polska" na ścianie młodzieżowej oddziału IV. Od dłuższego czasu oddział ten nie wykonuje swych zadań produkcyjnych. Młodzieży został on przekazany dwa miesiące temu, gdy załoga tego oddziału wykonywała zaledwie **42 proc.** planu wydobycia. Na oddział przyszliśmy z dużym zapałem do pracy i pierwszym naszym zobowiązaniem było wykonać **101 procent.**

Oddział jeszcze nie realizuje w pełni swego zobowiązania, wykonując do **96 proc. planu.** Jedną z przyczyn niewykonywania tych zadań jest bardzo słaba troska naszego dozoru o dostarczanie nam we właściwym czasie materiałów pomocniczych.

Na ścianie naszej brakuje często żelaza do obudowy. Przekładkarze stale skarżą się na brak rurek do sprężonego powietrza. Brak jest zgrzebeł, kłódek oraz ogniw do przenośnika, który przy najmniejszej awarii zostaje unieruchomiony na dłuższy czas, powodując zahamowania transportu.

Częste awarie na naszej ścianie są powodowane złą konserwacją maszyn, których się nie oliwi.

Z tym wszystkim zwracaliśmy się do nadzoru. Lecz nadgórnicy i sztygar Henryk Siekierka unikają spotkania z młodzieżą, a o brakach i niedociągnięciach nie chcą słyszeć.

Zwracamy się do kierownictwa naszego oddziału, aby w najbliższym czasie zajęło się tą sprawą, co pomoże nam wspólnie w przezwyciężeniu trudności, by oddział mógł wykonywać rytmicznie swój plan.

FRANCISZEK GIBAS
JERZY WEGNER
WOJCIECH MARCHLEWSKI
Kop. „Polska" Oddział IV

Złe tory utrudniają transport

Pracuję na młodzieżowym IV oddziale jako „wozak". W pracy swej napotykam na szereg trudności.

Na czym one polegają?

Ot, na przykład, pełen wózek drzewa czy żelaza nim dotrze do ściany, trzy lub więcej razy wywraca się. Kilkakrotne ładowanie wózka zajmuje dużo czasu i tym samym opóźnia się dostarczanie do ściany potrzebnych materiałów. Wywracanie się wózków spowodowane jest tym, że tory są źle ułożone, porozkręcane i pokrzywione. Jasne, że wózek na takich torach się wywraca.

Mówiłem o tym **nadgórnikowi Kowalikowi** i **sztygarowi Siekierce**, ale jak dotychczas nic się nie zmieniło.

Przy takim stanie torów niszczą się również szybko wózki. Zdaję sobie sprawę, że w znacznym stopniu zła dostawa materiałów do ściany przyczynia się do niewykonywania planu na naszym oddziale.

ALFONS SOŚNIAK
Kop. „Polska" Oddział IV

* * *

Na każdym oddziale w kop. „Polska" są zetempowcy, jest młodzież i na wszystkich tych oddziałach można by przytaczać dziesiątki przykładów marnotrawstwa, złego stosunku do maszyn, przykłady obojętności wobec tych niedociągnięć ze strony części załogi i dozoru. Na wielu oddziałach awarie powodowane są beztroskim stosunkiem do maszyn i narzędzi górniczych. Organizacja zetempowska kopalni „Polska" nie wyjaśnia młodzieży znaczenia walki z marnotrawstwem, z beztroskim stosunkiem do maszyn.

Sygnały o marnotrawstwie, które docierają do Zarządu Zakładowego ZMP są tylko doraźnie lepiej czy gorzej załatwiane.

O wypadkach marnotrawstwa, o tolerowaniu takiego stanu rzeczy przez kierownictwo niektórych oddziałów, Zarząd Zakładowy nie sygnalizował ani Komitetowi Zakładowemu PZPR, ani dyrekcji.

Towarzysz BIERUT w swym przemówieniu do aktywu partyjnego i gospodarczego przemysłu węglowego mówił:

„Trzeba, aby wszyscy pracownicy przemysłu węglowego i kierownictwo przemysłu węglowego zrozumiało, że należy podnieść gospodarkę na wyższy poziom, zlikwidować marnotrawstwo materiałowe".

Wskazania te dotyczą również kopalni „Polska", wszystkich jej pracowników, towarzyszy z wyższego, średniego i niższego dozoru, a w szczególności zaś młodych górników, członków ZMP. Należy wyjaśniać młodzieży znaczenie przemówienia towarzysza BIERUTA, zapoznawać z jego głęboką treścią polityczną, wskazywać na konieczność nieubłaganej walki z wszelkiego tego rodzaju przejawami beztroskiego stosunku do marnotrawstwa.

Organizacja zetempowska powinna stale uczyć całą młodzież i swoich członków być nieubłaganym wobec marnotrawstwa i nieposzanowania sprzętu.

J. SN.

Młodych artystów z Opery Śląskiej łączy serdeczna przyjaźń z młodzieżą górniczą i hutniczą

Za chwilę odjazd. Dyrekcja Opery Śląskiej każdorazowo daje Ekipie do dyspozycji autobus operowy, który wiezie młodych artystów do najbardziej odległych miejscowości Śląska

Zaczęło się przed Zlotem...

Na masowce przedzlotowej koła ZMP, młodzi artyści Opery Śląskiej długo i żywo dyskutowali nad projektem zobowiązania, które chcieli podjąć dla uczczenia Zlotu Młodych Przodowników.

Wreszcie postanowiliśmy ze specjalnie zmontowanym programem operowo-baletowym, opracowanym z aktualną satyrą, docierać do zakładów pracy na Śląsku.

Pierwszy występ naszej ekipy odbył się w Miejskim Domu Kultury w Bytomiu, dla wojska, dnia 1 czerwca 1952 roku.

W tydzień później na cały dzień pojechaliśmy do Kochcic pod Lublińcem, gdzie gościł nas serdecznie Ośrodek Szkoleniowy CRS, wieczorem zaś w pałacu daliśmy koncert dla młodzieży robotniczej.

Następnie, po próbach przed występem wieczornym, daliśmy koncert w cechowni kopalni „Szombierki", na który przybyli górnicy prosto spod ziemi. Koncert nasz transmitowany był na całą kopalnię, bo cechownia nie mogła pomieścić wszystkich widzów-słuchaczy. Nie wymieniam wszystkich zakładów pracy i miejscowości, gdzie występowaliśmy. Wszystkie były dla nas równie miłe i ważne. Dotychczas daliśmy takich występów 28, ogółem koncerty nasze oglądało 15 tysięcy widzów — śląskich robotników. Jest więc chyba zrozumiałą ta serdeczna przyjaźń, jaka łączy nas z nimi i ich z nami.

Za kulisami

W skład naszej ekipy zetempowskiej wchodzą młodzi artyści wszystkich działów artystycznych naszej Opery: soliści-śpiewacy, z baletu, chóru, orkiestry. Każdy z tych działów pracuje podczas zajęć przedpołudniowych oddzielnie, spotykamy się podczas pracy na wieczornych przedstawieniach. Pracę naszej ekipy cechuje entuzjazm, serdeczność i dyscyplina.

Co pewien czas zbieramy się na narady wytwórcze ekipy. Na nich analizujemy i omawiamy wszystkie problemy związane z naszą działalnością.

Program występu każdorazowo omawiany jest na tych naradach wytwórczych, o wszystkim decydujemy kolektywnie, nie ma więc „tradycyjnych" teatralnych żalów i zadrażnień. Dzięki tej kolektywnej pracy dojrzewamy społecznie. W sprawach trudnych radzimy się sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej, dyrektora Opery, pomagają nam także towarzysze z Zarządu Miejskiego oraz Wojewódzkiego ZMP. Bardzo często pomagają nam również śląskie zakłady pracy, dając wskazówki jak najlepiej możemy dostosować nasz program do lokalnych warunków i potrzeb. Często widzowie nasi, na gorąco proszą nas o tę czy inną arię, pieśń czy taniec.

„Jubileusz"

Występowaliśmy w różnych miejscowościach, na różnych scenach, w różnych warunkach.

Niezapomniany jest dla nas nasz dwudziestypiąty występ dla świata pracy, który odbył się niedawno w gmachu Opery.

Na widowni — przodownicy pracy przemysłu węglowego i metalowego, przedstawiciele produkujących kół ZMP woj. stalinogrodzkiego, młodzież zetempowska z ochotniczego zaciągu pionierskiego. Tu, na tym koncercie ogłaszamy nasz apel do młodzieży wszystkich teatrów w kraju, by szła w nasze ślady, tu mówimy o naszej solidarności z młodzieżą robotniczą Śląska i całego kraju.

Włodzimierz Hiolski — śpiewa „Kapitana" Dunajewskiego i „Krakowiaka" Moniuszki dla ormowca **Klaudiusza Kobka**, wyróżnionego w pracach Komitetu Frontu Narodowego.

Nasz popularny chór rewelersów, pod kierownictwem **O. Barona**, śpiewa „Tobie Warszawo" i „Walca ludowego" dla chodnikowca z kopalni „Gottwald" — **Tadeusza Forberta** i dla brygady **Franciszka Rybki**, wykonującej 156 proc. normy.

Solistka baletu Opery **Irena Cieślikówna** przeznacza swój taniec **Pawłowi Dolinie**, który osiąga 173 proc. normy.

Krystyna Dural śpiewa „Moją miłość" Dunajewskiego dla **Haliny Binas**, dzielnej przewodniczącej koła ZMP przy kopalni „Nowe Dwory".

Romuald Spychalski wykonuje znaną arię z kurantem z opery „Straszny dwór" dla kaprala WP **Dzięgielewskiego**, a **Irena Basiukówna** i **Stefan Boroń** tańczą „Mazura ludowego" dla **Lucji Karmańskiej** z „Biprochemu", która zamiast 140 procent normy, do których się zobowiązała, wykonuje 158 proc.

Śpiewa i tańczy młodzież dla młodzieży.

Dzień ten zamknął pierwszy etap naszej pracy. Otworzył zaś przed nami etap nowy. Chcemy go wypełnić dalszymi występami dla świata pracy.

Chcemy w ten sposób odwdzięczyć się za to, że możemy uczyć się, pracować i rozwijać w tak wspaniałych warunkach, jakimi nasze młode kadry artystyczne zostały otoczone. Chcemy na równi z zetempowcami górnictwa i hutnictwa pracować dla Frontu Narodowego, dla naszej umiłowanej Ojczyzny Ludowej i w imię przyjaźni jaka łączy nas, młodych artystów z młodzieżą robotniczą.

Korespondent
MIECZYSŁAW BANASZYŃSKI
Bytom

Irena Cieślikówna, solistka baletu Opery Śląskiej, otrzymała dyplom honorowy za występy podczas kampanii przedwyborczej. Jest aktywnym członkiem ekipy.

RADIO

na dzień 6 maja 1953 r.

(środa)

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17.00, 21.00, 23.50. 5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Muzyka poranna, 8.00 Muzyka, 8.55 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. I—II, 11.15 Muzyka i Aktualności, 11.45 Głos kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zespół J. Stecia, śpiewa Maria Szklarzewicz, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Wesoła tańczy i śpiewa, 13.15 Wyszanka walców, 13.25 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. III — IV, 14.30 Utwory Jana Straussa w wyk. Ork. Rozgł. PR p. d. Arnolda Rezlera i Waleriana Pawłowskiego, 15.10 Fragment powieści W. Reymonta p. t. „Chłopi", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.15 Temat prządek w muzyce fortepianowej — gra E. Chojnicka, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 Muzyka filmowa i operetkowa, 18.30 Pogadanka sportowa, 18.40 Recital wiolonczelowy Zofii Adamskiej — w progr. muz. klasyczna, 19.00 Kronika kulturalna, 19.30 Muzyka i Aktualności, 20.00 „Blokada", odc. 9 pow. Wiery Ketlińskiej, 20.20 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p. d. St. Gaideczki, sol. W. Froni i Wł. Kotarba, 21.26 Wiad. sportowe, 21.32 Muzyka, 21.45 Reportaż dźwiękowy z VI Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.00 „Słowniczek muzyczny" aud. st. muz. w opr. J. Waldorffa, 22.28 Tydzień Muzyki Czechosł. w progr.: muzyka symf., 23.08 Muzyka, 23.15 Muzyka operowa.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Trybuna koła ZMP

O pracy agitatorów w kole ZMP

Edmund Kruczyński
przewodniczący koła ZMP przy Wytwórni Nr 8 w Pionkach

„Trybuna koła ZMP" jest stałą pozycją w „Sztandarze Młodych", „Trybuna koła ZMP" prowadzi przede wszystkim dyskusję nad sposobami polepszania pracy kół ZMP oraz stawia sobie za zadanie omawianie i rozpowszechnianie doświadczeń pracy kół ZMP w mieście i na wsi.

Zwracamy się do wszystkich czytelników, aktywistów partyjnych, zetempowskich i związkowych, nauczycieli, wychowawców oraz do młodzieży nie należącej do ZMP o nadsyłanie do „Trybuny koła ZMP" wszelkich uwag, wątpliwości i pytań dotyczących pracy kół ZMP. Szczególnie dużo miejsca powinny zajmować w „Trybunie koła ZMP" materiały opisujące doświadczenia pracy koła ZMP.

Adres „Sztandar Młodych", Warszawa, Al. I Armii WP 11, „Trybuna koła ZMP".

Do Wytwórni Nr 8 w Pionkach przychodzi do pracy wielu młodych chłopców i dziewcząt z okolicznych wsi.

Jest to młodzież ofiarna i pełna zapału do pracy, chętnie wstępuje do ZMP, lecz nie rozumie wielu spraw, z którymi styka się w zakładach. Dlatego przed kołem ZMP stoi zadanie wyjaśniania tej młodzieży dlaczego należy rytmicznie wykonywać plany produkcyjne, podnosić wydajność swojej pracy, brać udział we współzawodnictwie, pogłębiać kwalifikacje zawodowe itp.

Jak organizujemy tę pracę?

Dwunastu najlepszych aktywistów koła ZMP stanowi zespół agitatorów. Zespołem kieruje przewodniczący koła ZMP. W skład tego zespołu wchodzą m. in. Henryk Karaś — przodownik pracy na jednej z faz produkcyjnych, Czesław Smoła — technik zmianowy, Zofia Rzeszut — przodująca robotnica naszego wydziału, Stefan Krynicki i kilku innych.

Przed rozpoczęciem pracy wyjaśniającej, w zarządzie koła ZMP lub u sekretarza organizacji partyjnej odbywa się krótka odprawa. Na niej zapoznajemy się z zagadnieniami, które będziemy wyjaśniać młodzieży. Oprócz tego każdy aktywista czyta podaną lekturę, zapoznaje się z instrukcjami, uchwałami itp.

W następnym dniu każdy agitator na swojej zmianie przeprowadza rozmowy, odpowiada na pytania.

Jeżeli agitator nie umie czegoś wyjaśnić zwraca się o pomoc do sekretarza organizacji partyjnej lub do starszych doświadczonych towarzyszy.

Dotychczas rozmowy indywidualne organizujemy wówczas, gdy w naszym wydziale powstają „wąskie gardła", zagrożony jest plan wydziału, gdy występuje brakoróbstwo, nie przestrzegane jest bezpieczeństwo i higiena pracy. Gdy przed organizacją zetempowską stoją nowe zadania, agitatorzy przeprowadzają rozmowy z członkami koła.

Na przykład w ostatnich dniach rozmawialiśmy z zetempowcami i młodzieżą niezorganizowaną o zebraniu sprawozdawczo-wyborczym w kole ZMP, o problemach, które należy omówić w dyskusji, o wnioskach do dalszej pracy koła. Niedawno również agitatorzy wyjaśniali znaczenie współzawodnictwa długofalowego.

Równocześnie z agitacją indywidualną odbywają się pogadanki.

Jak organizujemy pogadanki?

Celem zapoznania młodzieży z bieżącymi wydarzeniami w kraju i zagranicą zarząd koła ZMP powierza jednemu z członków organizacji opracowanie pogadanki. Najczęściej przygotowują taką pogadankę młodzi technicy. Po opracowaniu pogadanki i uwzględnieniu uwag organizacji partyjnej, agitator wygłasza ją podczas przerwy obiadowej. Jeżeli jakieś sprawy pozostają niezrozumiałe, agitatorzy wyjaśniają je w rozmowach indywidualnych.

Ostatnio np. wygłoszona została pogadanka o dekretach Rady Państwa w sprawie „ochrony interesów nabywców w obrocie handlowym, wzmożeniu walki z produkcją złej jakości i ochrony mienia państwowego", następnie omówiono inicjatywę Wiktora Saja, który wystąpił z hasłem „Ja nie wypuszczę braku".

W wyniku pracy politycznej wielu z dotychczas biernych członków organizacji stało się świadomymi i aktywnymi zetempowcami. **Lucyna Bocian** i **Magdalena Bąkała** niespełna pół roku temu rozpoczęły pracę w naszej wytwórni. Po kilku tygodniach wstąpiły do ZMP. Zawsze brały udział w zebraniach koła ZMP, pogadankach, zadawały różne pytania agitatorom. Uczyły się i z dnia na dzień podnosiły swoje wyniki w pracy. Obecnie Lucyna Bocian wykonuje 244 proc. normy, Magdalena Bąkała — 247 proc. normy.

W ostatnich dniach, po rozmowach z agitatorami **Lucyna Bocian** i **Magdalena Bąkała**, a za ich przykładem starsza robotnica, niezorganizowana **Józefa Tatara** zaproponowały zorganizowanie trzech brygad produkcyjnych, które przystąpiłyby do współzawodnictwa długofalowego.

Powstały brygady. Podjęto zobowiązania długookresowe. Śladem tych przodujących brygad 90 proc. całej załogi naszego wydziału przystąpiło do współzawodnictwa.

Również z inicjatywy tych trzech brygadzistek rozwinęło się współzawodnictwo pod hasłem „Ja nie wypuszczę braku". W ciągu ostatniego miesiąca kontrola techniczna nie odrzuciła ani jednej wyprodukowanej jednostki produkcyjnej.

Nie zapominamy też o młodzieży niezorganizowanej, której wyjaśniamy cele i zadania organizacji zetempowskiej, prawa i obowiązki członków ZMP.

W wyniku tej pracy w ostatnim miesiącu koło nasze przyjęło do ZMP — 75 młodych robotników i techników. M. in. wstąpiła do ZMP **Helena Michalczyk**, wykonująca przeciętnie 170 proc. normy, technik **Alicja Krajewska**, młodzi robotnicy: **Michalina Smolarczyk, Kazimierz Surma, Janina Sarnecka** i wielu innych.

Jerzy Stefan Stawiński

HERKULESY

41)

Gandera spojrzał w okno, którego ramę przykitowano do futryny. Ciężkie zimowe powietrze aż wistało w izbie nieuleczonej od jesieni. Na kuchni jaśniała czerwonością blacha, a córka Chrobołowej, głupia Zośka, ładowała w palenisko nową porcję drzewa.

— Duszno to mnie jest także. Przecież tu jak w łaźni... za gorąco.

Chrobołowa zatrzepotała rękami, podnosząc się na poduszce.

— Za gorąco... Gdzie tam za gorąco. Tyś młody, to ci gorąco. Mnie, starej, zimno... Ale duszno mi...

— To otwórzcie okno, matko — powiedział i ugryzł się zaraz w język. Jak odbiegł od swojej wsi, że takie pomysły przychodzą mu do głowy!

— Okno? A po co okno? Żeby zawiało... Ty mnie, starą, chcesz na tamten świat wyprawić... Okno mi każe otwierać, słyszał to kto!

Józek podszedł do Chrobołowej, klnąc w duchu babę i jej ściskanie w dołku. Dotknął brzucha wskazującym palcem przez grubą spódnicę.

— Wyżej, synku, wyżej — jęknęła stara, podsuwając palec Gandery, aż oparł się o mostek. — O tu... Tu mnie boli...

Gandera często przeglądał wszystkie tomy podręcznika anatomii i zaraz skombinował, że dotyka żołądka. Tylko co temu żołądkowi? Nie miał pojęcia o leczeniu chorób żołądka, bo skądże? No niby słyszał o rycynie i pigułkach na przeczyszczenie. Na przeczyszczenie można zawsze wziąć, nie zaszkodzi.

— Coście wczoraj jedli, sąsiadko? — zapytał poważnie, wycofując szybko palec.

— A no, boczek u Jaroszki i blinty, dobre były — uśmiechnęła się ukazując bezzębne szczęki. — To nie z tego, co?

— Chyba z tego, sąsiadko. Weźcie coś na przeczyszczenie, rycyny...

Chrobołowa spojrzała na niego podejrzliwie.

— Rycyny? Oj, synku, to chyba coś innego. Nigdy mnie tak nie ściskało...

— Nic wam więcej poradzić nie mogę, sąsiadko — odrzekł stanowczo. — Dokładniejsze badanie wymaga przyrządów, a ja ich nie mam.

— Co za dochtór bez trąbek — wydęła wargi Chrobołowa. — Nic, wezmę ja tego oleju, co mam robić, stara.

Na dworze Gandera odetchnął świeżym, deszczowym powietrzem.

— Lekarz, psiakrew — zaśmiał się głośno, drwiąco, ale i z zadowoleniem, że taki sprytny.

Matka stała na przyzbie. Czekała na niego. Cieszyła się i ona ze sprytu synka, lecz Gandera wyczuł, że nie wierzy tak bardzo w tę jego ignorancję.

— Ale, ale synku, tu jeszcze coś innego. Zośka Rosołowska zlegnie lada godzina. Oni już wiedzą, że ty tu jesteś. Rosołowski był przed minutą. Po co mają do babki chodzić, kiedy mamy dochtora... I zapłacą.

Józek zerwał się przerażony.

— Mamusiu kochana, błagam! Nie wiem, jak się przyjmuje poród! Dajcie mi spokój, ja nie wiem! Niech jedzie do lekarza do miasta...

Matka zdziwiła się temu wybuchowi rozpaczy. Jeszcze nie wierzyła.

— Dobrze, dobrze. Nie chcesz, to nie. Młodyś jeszcze, może się boisz, zawsze to baba. A do lekarza nie pojadą... Stara Wąsowska, babka, jeszcze ciebie odbierała.

Józek miał łzy w oczach, choć i śmiać mu się chciało.

— Czy mama nie rozumie, że na to, żeby lekarzem zostać, trzeba się uczyć pięć lat? A ja tylko trzy miesiące! To co ja mogę umieć? Nic! Że też własna matka tego zrozumieć nie potrafi!

— Rozumiem, rozumiem — wzruszyła ramionami Ganderowa. — Ale jak zwykła nieuczona babka umie, to myślałam, że mój syn, co był choćby trzy miesiące na akademii, też potrafi...

— Ale ona ma doświadczenie! Zresztą i ona knoci, bo brudna. Mało to matek i dzieci na tamten świat wyprawiła?

— Umarli, bo umrzeć musieli. Wola boska!

Wola boska! Wolą boską tłumaczyć łatwo. Wola boska, gdy umrze dziecko, które można było utrzymać przy życiu, wola boska, gdy spali się chałupa od rozlanej przez pijaka nafty, wola boska, gdy niemiłosierne słońce pali wysuszone i pożółkłe pola... Czy można w ogóle dyskutować, gdy w grę wchodzi wola boska usprawiedliwiająca wszelkie zło i zaniedbanie? Czym właściwie zastąpić tę wolę boską osuszającą łzy i przynoszącą rezygnację? Nie uwierzą, że w mocy ludzkiej woli jest wpłynąć na te wypadki...

— Czy przypadkiem wola boska nie życzy sobie, żeby dzieci żyły?

Oczywiście. Odpowiedź można przewidzieć.

— Dzieci umierały zawsze, jak świat światem. Taka widocznie wola boska.

Jakaś przekora każe pytać dalej, podchwytliwie, bezcelowo, bo przecież odpowiedź jest już z góry dobrze znana.

— No, a ja? Przecież się kształcę na lekarza i mama cieszy się z tego. Jeżeli wola boska przynosi śmierć, to co pomoże lekarz? Po co ja się uczę? Dlaczego wy też czasami jeździcie do lekarza, chodzicie do babek? Przecież wola boska...

Matka patrzy poważnie, zastanawia się. Wsuwa jakiś niesforny kosmyk włosów pod czerwono-czarną, odświętną chustkę.

— Czego zadajesz takie pytania, synku? Wiesz dobrze... Jeżeli ktoś jedzie do lekarza i lekarz go leczy, to też jest wola boska. Wola boska kieruje ręką lekarza.

Tak. Dyskusja utyka na martwym punkcie. Czy jest sens pytać dalej?

— Ale razem ze wzrostem higieny i cywilizacji, śmiertelność wśród ludzi maleje, prawda, mamo? Wola boska zabierała znacznie więcej niemowląt sto lat temu, a nawet przed wojną, za kapitalizmu. Dlaczego?

— Niezbadane są wyroki. Opatrzności, synku. Ty, mądry, pytasz mniej, głupiej?

Wszystko zostało powiedziane. Ostateczny, uniwersalny argument przypieczętował dyskusję. Ale Józek jest młody, niecierpliwy, nietolerancyjny. Nie usprawiedliwia matki, choć wie, że ona temu nie winna, że powtarza to tylko, czego ją uczono całe życie. Cóż by wiedział on, gdyby nie poszedł do szkoły czy na akademię, gdyby został w tej chacie...

Wiedziałby więcej! Bo i do jego wsi przyszło nowe. Z nowym spotkał się trzeciego dnia, gdy niecierpliwość wygnała go w pole. Sina, deszczowa mgła zawisła nad brunatną ziemią, wilgotną i pulchną, dobrą ziemią podlaską. Wolna, ginąca w mgle przestrzeń cieszyła oczy, prostowała przygięte plecy, płuca wdychały zimne, ostre i czyste powietrze. Pola wabiły, pola przypominały dzieciństwo. Józek goniłby tak przed siebie ile tylko sił, w tę niebieską mgłę, prosto jak strzelił...

(c. d. n.)

SPORT SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Rużiczka zwycięzcą w Decinie

Polacy na szóstym miejscu po IV etapie

(Obsługa własna)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W drugiej grupie jechało 12 kolarzy. Byli tutaj trzej Austriacy, dwaj Rumuni, dwaj Norwegowie, Francuz, Węgier, Fin i dwóch Triesteńczyków. Walka zapowiadała się ciekawie od pierwszych kilometrów, ponieważ etap był dość krótki i o zwycięstwie decydowała jedynie szybkość i brak defektów.

Czołówka zwiększała tempo i po 40 km miała 400 m przewagi nad następną liczną grupą kolarzy. Za prowadzącą wyścig czołówką jechali w licznej grupie Anglicy, Duńczycy, Czechosłowacy oraz Schur i Wójcik. Przed Chomutowem, gdzie znajdował się lotny finisz na szosie został Ulik naprawiając gumę. Defekt przeszkodził Polakowi w utrzymaniu się w jednej z pierwszych grup. Ulik po naprawieniu defektu nie mógł już dogonić uciekających kolarzy.

Pierwszy lotny finisz w Chomutowie wygrał Rużiczka przed Andersenem i Pedersenem. Trójka ta na pierwszym kilometrze za finiszem rozpoczęła ucieczkę, która trwała do samej mety. Jednocześnie druga grupa wzmogła tempo i zdołała połączyć się z poprzedzającymi ich kolarzami, od których oderwali się uciekinierzy.

Czwarty etap różnił się wyraźnie od poprzednich. Na tym etapie kolarze, którzy potrafią pokonywać wzniesienia nie mogli uzyskać przewagi. Jedynie zawodnicy dysponujący szybkością, którym odpowiada równa pozbawiona wzniesień szosa potrafili ulokować się w czołówce.

Na trasie czwartego etapu można było wyraźnie ocenić różnicę pomiędzy kolarzami poszczególnych zespołów.

Najszybszymi zawodnikami okazali się Duńczycy.

Drugi lotny finisz znajdujący się w Stalinowych Zawodach — Litvinovie na 94 km wygrał znowu Rużiczka przed Andersenem i Pedersenem. Młodzież szkolna, dzieci i dorośli trzymając w rękach wielobarwne chorągiewki serdecznie przyjęli kolarzy.

Szpalery widzów, stojących wzdłuż ulic Decina oczekiwały z niecierpliwością na przyjazd kolarzy. Meldunki z trasy zapowiadały ciekawą walkę pomiędzy Rużiczką i dwoma Duńczykami. Rużiczka pragnął odrobić stratę czasu na poprzednich etapach i wygrać ostatni etap w CSR.

Na ulicach Decina rozegrała się wspaniała walka między trzema kolarzami prowadzącymi wyścig. Duńczycy próbowali zablokować na ostatnich kilometrach Rużiczkę, ale Czechosłowak minął przeciwników, uciekając do mety.

Na metę pierwszy wjechał Rużiczka staczając zacięty pojedynek z Andersenem i Pedersenem i wyprzedzając ich o pół długości koła. O 4 minuty później na metę przyjechali **Eloot** (Belgia), **Schur** (NRD) i **Trygg** (Norwegia). W następnej grupie przyjechali Polacy **Wójcik, Klabiński, Wilczewski i Królak.**

Po jednodniowym wypoczynku kolarze przekroczą granicę NRD i wystartują do piątego etapu.

M. BILSKI

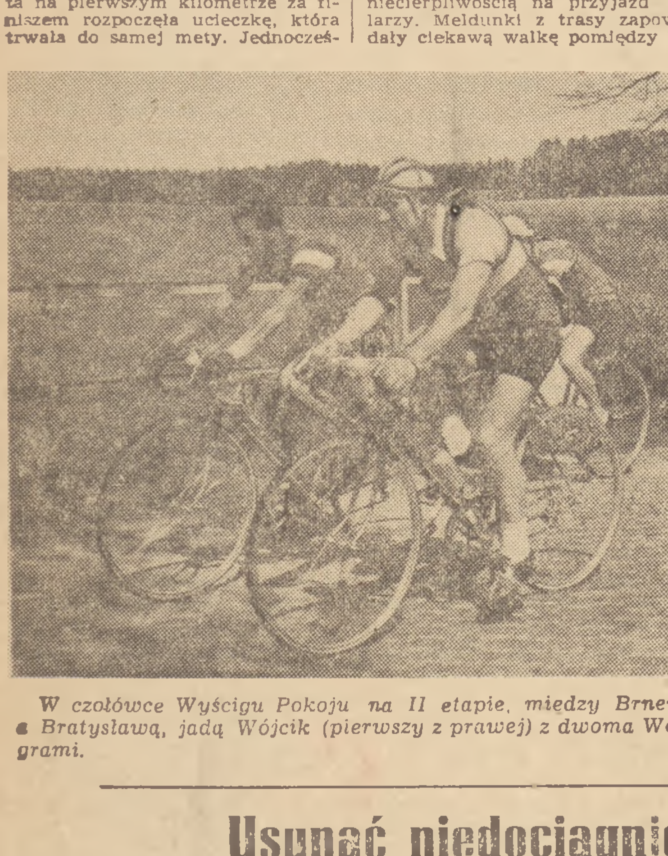

W czołówce Wyścigu Pokoju na II etapie, między Brnem a Bratysławą, jadą Wójcik (pierwszy z prawej) z dwoma Węgrami.

WYNIKI IV ETAPU WYŚCIGU POKOJU

Klasyfikacja indywidualna:

1)	Rużiczka (CSR)	4:21:07
2 — 3)	Andersen (Dania)	4:22:07
	Pedersen (Dania)	4:22:07
4 — 6)	Eloot (Belgia)	4:26:03
	Schur (NRD)	4:26:03
	Trygg (Norwegia)	4:26:03
7 — 9)	Pawlisiak (Pol. Fr.)	4:27:22
	Fillette (Francja)	4:27:22
	Chraplak (Pol. Fr.)	4:27:22
10 —13)	Jorgensen (Dania)	4:27:22
	Malek (CSR)	4:27:22
	Nesl (CSR)	4:27:22
	Radigon (Francja)	4:27:22

Miejsca Polaków:

W grupie 14—19) **Wilczewski** i Klabiński — 4:27:22, 20) **Wójcik** — 4:27:28, 21) **Królak** — 4:27:34, 45) Ulik — 4:37:42.

Klasyfikacja drużynowa:

1)	Dania	13:11:36
2)	CSR	13:16:51
3)	NRD	13:20:47
4)	Polonia Francuska	13:22:06
5)	Polska	13:22:12
6)	Belgia	13:22:50
7 — 8)	Anglia	13:24:50
	Bułgaria	13:24:50
9)	Francja	13:38:01
10)	Austria	13:44:47

Klasyfikacja indywidualna po czterech etapach:

1)	Pedersen (Dania)	19:50:27
2)	Maitland (Anglia)	19:55:12
3)	Van Schil (Belgia)	19:56:39
4)	Eloot (Belgia)	19:59:48
5)	Knezourek (CSR)	20:01:15
6)	Deutsch (Austria)	20:01:29
7)	Malek (CSR)	20:01:42
8)	Andersen (Dania)	20:02:34
9)	Newman (Anglia)	20:03:49
10)	Radigon (Francja)	20:05:27

Miejsca Polaków:

18) **Wójcik** — 20:10:36, 19) **Klabiński** — 20:11:18, 22) **Wilczewski** — 20:11:46, 40) **Królak** — 20:29:12.

Klasyfikacja drużynowa po czterech etapach:

1)	Dania	59:56:23
2)	Anglia	60:04:49
3)	Belgia	60:05:36
4)	CSR	60:07:35
5)	NRD	60:09:10
6)	Polska	60:14:36
7)	Polonia Francuska	60:29:32
8)	Francja	60:38:01
9)	Bułgaria	60:40:08
10)	Austria	60:49:29

Rok temu... na trasie IV etapu

Już na pierwszych kilometrach po starcie ze Stalinogrodu do Wrocławia rozpoczęły się próby oderwania od czołówki. Co pewien czas wyrywali się do przodu pojedynczo kolarze, ale wkrótce zrezygnowani łączyli się z liczną grupą, prowadzącą wyścig.

Przed Opolem udało się jednak uciec pięciu zawodnikom, wśród których trzymał się Królak. Lotny finisz w Opolu wygrał Duńczyk Falkboll przed Bułgarem Bobczevem i Królakiem. Na skutek defektu pozostał na szosie z grupy uciekinierów Deutsch a niedługo po nim Królak, który połączył się z drugą grupą i jadącym w niej Klabińskim.

Do mety sytuacja nie uległa zmianie. Prowadząca wyścig trójka rywalizowała o zwycięstwo etapowe, które przypadło Bobczevowi. W pierwszej dziesiątce przyjechali na metę Klabiński i Królak, przyczyniając się do zwycięstwa etapowego naszej drużyny.

Wyniki IV etapu: 1. Bobczev (Bułgaria), 2. Schur (NRD), 3. Falboll (Dania), 8. Klabiński, 9. Królak, 25—40 Hadasik i Wrzesiński (w kilkunastoosobowej grupie zawodników), 41. Wójcik, 55. Jarząbek.

Drużynowo: 1. Polska, 2. Anglia, 3. NRD.

Po czterech etapach: 1. Stablewski (Pol. Franc.), 25. Hadasik. Zespołowo: 1. NRD, 6—7 Belgia i Polska.

(W.)

Usunąć niedociągnięcia w przygotowaniach do Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju w Stolicy

W ubiegłym tygodniu odbyła się w Zarządzie Stołecznym ZMP narada, poświęcona omówieniu przebiegu przygotowań do Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju w Warszawie. W naradzie wzięli udział przewodniczący szkolnych i zakładowych kół sportowych, przewodniczący organizacji ZMP-owskich, przedstawiciele Zarządów Dzielnicowych ZMP i przedstawiciele zrzeszeń sportowych, zainteresowani przygotowaniami do raidów.

Już sama frekwencja obecnych na naradzie nasunęła obawę o właściwe przygotowanie do tej imprezy. W czasie dyskusji przypuszczenia potwierdziły się, ponieważ na terenie Warszawy przygotowania do Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju budzą szereg zastrzeżeń.

Jedyną dzielnicą Stolicy, która w należyty sposób przystąpiła do organizacji raidów, jest dzielnica Mokotów. Od pierwszej chwili po ogłoszeniu regulaminu raidów rozpoczęto tutaj przygotowania. Dzisiaj śmiało można powiedzieć, że **na Mokotowie nie ma koła zetempowskiego, które nie przygotowywałoby młodzieży do startu.**

Dzięki zrozumieniu przez aktywistkę ZD ZMP, tow. **Popowską** wielkiej roli raidów, codziennie na odprawach aktywu dzielnicy omawia się stan przygotowań. A jest o czym mówić: Opracowano już szczegółowo program artystyczno-sportowy na stadionie ZS Ogniwo, gdzie znajdować się będzie meta raidów tej dzielnicy. Żeby uniknąć jakichkolwiek zakłóceń na trasie, służbę porządkową obejmie młodzież z SP.

Za pośrednictwem radiowęzłów zapoznano z regulaminem raidów załogi zakładów pracy i młodzież szkolną. Dzięki takiej propagandzie do organizatorów zaczęły napływać wkrótce pierwsze zgłoszenia, które w chwili obecnej przekraczają liczbę 30 drużyn. Młodzież, która nie może startować z powodu braku rowerów, zgłasza się do prac organizacyjnych.

Brak roweru nie zawsze jednak przesądza o niemożliwości startu. Tak np. w ZBM 5 — aktywista koła sportowego i wyróżniający się w pracy zawodowej tow. Śmietański będzie jechał na rowerze, który pożyczą mu koledzy.

Te przykłady pozwalają przypuszczać, że na Mokotowie Zetempowskie Raidy Pokoju będą przeprowadzone należycie i spełnią swoje zadania.

Ale Mokotów nie jest jedyną dzielnicą Warszawy. Oto w innym krańcu miasta — na Woli, przygotowania przebiegają w zupełnie inny sposób. Tutaj wyznaczony został jeden człowiek, na którym spoczywa odpowiedzialność za przygotowanie i przebieg raidów. Nie może on naturalnie sam podołać swym obowiązkom. Współorganizator raidów w tej dzielnicy, Rada Okręgowa ZS Budowlani, zbagatelizowała tę sprawę i dopiero po kilku interwencjach wydelegowała przedstawiciela do komitetu organizacyjnego. Na Woli zapomniano między innymi o najważniejszej sprawie w przygotowaniach imprezy — o jej propagandzie. Dlatego też zainteresowani raidami uczniowie szkoły im. Sowińskiego oprócz wiadomości z gazet nie mogą się nic dowiedzieć o raidach ani od przewodniczącego SKS-u, ani od przewodniczącego szkolnej organizacji ZMP. Organizacja zetempowska w tej szkole nie zainteresowała się zupełnie przygotowaniami do raidów.

Najgorzej jednak jest tam, gdzie Zetempowskie Kolarskie Raidy Pokoju przygotowują wspólnie dwie dzielnice. W takich wypadkach najczęściej pracują ludzie tylko z jednej dzielnicy, pozbawieni możliwości oddziaływania na rozległy teren dwóch dzielnic miasta. Tak dzieje się m. in. na **Starym Mieście, gdzie nikt z dzielnicy Żoliborz nie interesuje się przygotowaniami, tak jest również na Pradze, która organizuje raidy wspólnie z dzielnicą Bródno.**

Niezrozumiałe stanowisko zajmują współorganizatorzy raidów — zrzeszenia sportowe. **Poza ZS Ogniwo, które czynnie bierze udział w przygotowaniach na Mokotowie pozostałe zrzeszenia nie robią nic.**

Towarzysze odpowiedzialni w zrzeszeniach za pracę w dziedzinie umasowienia sportu nie zdają sobie widocznie sprawy ze znaczenia Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju. Do tej pory nie współpracuje z dzielnicą Śródmieście ZS Unia, a Rada Okręgowa ZS Budowlani unikała współpracy z organizatorami na Woli, gdzie przygotowania nie są przecież w najlepszym stanie. **Rada Okręgowa ZS Kolejarz, po prostu odmówiła współpracy, tłumacząc się nieobecnością kierownika sekcji kolarskiej, Wrzesińskiego.** Jak widać, nie trzeba dużo wysiłku, aby bagatelizować przygotowania do raidów; wystarczy nieobecność jednego człowieka. **Podobnie jest z Radą Okręgową ZS Stal.**

Zetempowskie Kolarskie Raidy Pokoju organizowane są przez ZMP. Należałoby się spodziewać, że aktywiści organizacji interesują się przygotowaniami do raidów. **Niestety są wypadki, kiedy właśnie towarzysze z Zarządów Dzielnicowych ZMP nie wykazują żadnej chęci do organizowania raidów. Przykładem tego jest Zarząd Dzielnicowy ZMP Śródmieście, który udzielił tylko lokalu do przygotowań i prac komitetu organizacyjnego, ale na zebrania komitetu nie deleguje żadnego swego przedstawiciela.**

A tymczasem z terenu szkół i zakładów pracy Warszawy napływają do organizatorów zgłoszenia. **Młodzież z Technikum Budowy Silników przy ul. Targowej w liczbie 100 kolarzy zgłosiła się na start raidów.** Do ostatniej chwili napływać będą zgłoszenia bowiem z wozów propagandowych jeżdżących po ulicach miasta i z radiowęzłów dworcowych podawane będą komunikaty o przygotowaniach, co pozwoli na pełne wykorzystanie wszystkich możliwości do zachęcenia młodzieży do startu.

Chociaż do dnia startu pozostało zaledwie kilka dni, wydaje się możliwe naprawienie popełnionych błędów. Dlatego też zarówno zrzeszenia, jak i organizacje zetempowskie powinny natychmiast zrewidować stan dotychczasowych przygotowań, aby zlikwidować popełnione niedociągnięcia.

Na naradzie wysunięty został wniosek, nad realizacją którego powinien zastanowić się Zarząd Stołeczny ZMP. **W cztery dni po zakończeniu Zetempowskich Kolarskich Raidów Pokoju przyjadą do Warszawy kolarze startujący w VI Wyścigu Pokoju Praga — Berlin — Warszawa. Aby jeszcze bardziej zachęcić młodzież do udziału w raidach, organizatorzy mogliby umożliwić najlepszym uczestnikom raidów wstęp na uroczystość zakończenia Wyścigu na Stadionie Wojska Polskiego** — tak brzmi wniosek. Projekt zasługuje w pełni na poparcie, a w rękach ZSt. ZMP leży możliwość zrealizowania go. Przypuszczalnie nie nasunie to specjalnych trudności, a przyczyni się w wielkim stopniu do jak najbardziej masowego udziału młodzieży w Zetempowskich Raidach Pokoju w Warszawie.

W. ANDRZEJEWSKI

ZE Sztamem NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

CZĘŚĆ II-GA
Opracował K. GRYŻEWSKI

miano zdecydować, który ma reprezentować Polskę. Obaj chłopcy byli bardzo ambitni i łatwo się domyślić, co przeżywali. Taki stan nerwowy odbijał się nieszczęśliwie na formie psychicznej i fizycznej obu naszych pięściarzy.

W takim napięciu trzymano ich niemal do samego rozpoczęcia olimpijskiego turnieju bokserskiego. Wreszcie zdecydowano się w Berlinie na walkę eliminacyjną przy zamkniętych drzwiach. O walce tej napiszę niebawem.

WYJEŻDŻAMY NA OLIMPIADĘ

Przy porannym pociągu berlińskim w środę dnia 29 lipca 1936 r. dawno już nie było takiego ścisku. Wyjazd ekspedycji olimpijskiej którą rozlokowano wygodnie w czterech specjalnych wagonach, zgromadził na dworcu warszawskim wielu entuzjastów sportu, którzy raz jeszcze chcieli się z bliska przyjrzeć swoim pupilom i pożegnać się z nimi.

— Do wagonów! — pada komenda kierownika ekspedycji.

Olbrzymi pociąg startuje wolno, mimo że ciągną go dwie lokomotywy. Zawodnicy zadomawiają się w przedziałach. Janusz Kusociński, który cierpi ciągle na chorobę kolana jedzie do Berlina w charakterze widza i doradcy. Kręci się po wszystkich wagonach. Namawia lekkoatletów do zdejmowania obuwia — oto rada doświadczonego olimpijczyka. Przy okazji zbiera od wszystkich autografy.

Nastrój staje się pogodny. Daje się odczuć pewne odprężenie. Nareszcie w wagonie, nareszcie jest pewność wyjazdu na Olimpiadę.

W naszych bokserskich przedziałach jak zwykle panuje humor. Dwaj rywale Sobkowiak i Rotholc siedzą koło siebie i zabawiają się rozmową. Sobkowiak jest już ubrany w mundurek olimpijski. Rotholc jednak jest odziany po cywilnemu. Do ostatniej chwili nie dostał on kostiumu. Widać, że sprawia mu to dużą przykrość.

— Czuję się jak sierota — szepce mi Rotholc do ucha.

Chmielewski szczerzy swoje białe zęby. Wczoraj zdjęto mu z ręki opatrunek gipsowy.

— Gipsu już nie ma, ale ręka boli tak jak bolała — skarży się.

— Nic się nie martw — zwraca się do niego Billy Smith — wszystko będzie dobrze. Od poniedziałku zaczniemy na nowo trening w Berlinie.

Pociąg zbliża się do Poznania. Kierownictwo otrzymało po drodze telegram, aby wszyscy wystąpili w Poznaniu w galowych mundurach olimpijskich.

Już na przedmieściach Poznania formują się wokół torów grupki, które w miarę zbliżania się do miasta stają się coraz liczniejsze. Przejeżdżamy pod wiaduktem poznańskim, jest pełno ludzi. Pociąg wtacza się na dworzec, słyszymy dźwięki orkiestry. Tłumy ludzi na peronach. Przyjęcie jest niezwykle serdeczne. Licznej młodzieży zabrakło pieniędzy na bilety peronowe, ona to wypełniła plac przed dworcem.

Po przemówieniach pożegnalnych wyruszamy w dalszą drogę wśród wiwatów. Żegnają nas wszyscy. Maszynista sąsiedniego pociągu wychyla się z parowozu i powiewa w naszą stronę chusteczką.

Po godzinie jesteśmy na granicznej stacji w Zbąszyniu. Jakaś staruszka kręci się po peronie i chce koniecznie odszukać Józefa Noję.

— Chcę widzieć „Noja". Dawniej był moim „somsiadem", dziś stał się takim sławnym, tak prędko biega...

Jesteśmy już na ziemi niemieckiej. Znów orkiestry, przemówienia, powitania. Zbliżamy się do Berlina. Czarne chmury są coraz gęstsze, burza się zbliża. Burza, która może jakimś dziwnym zrządzeniem losu powinna nas ostrzec przed zakłamaniem przedstawicieli hitlerowskich Niemiec, którzy na zewnątrz witali nas tak serdecznie, a w duchu liczyli miesiące, które dzieliły ich od marszu na nasz kraj.

Na dworcu oczekuje nas sześć autobusów, które nas zawiozą do wsi olimpijskiej. Migają przed nami zatłoczone ulice Berlina. Wszędzie powiewają flagi olimpijskie, a obok nich pełno hackenkreutzów, które mają wskazać wszystkim przybyłym tutaj z całego świata na potęgę hitlerowskich Niemiec.

Maszerujemy trójkami przez wieś olimpijską. Starzy mieszkańcy wylegają ze swych domków, obserwując nowych kolegów. Do Kusocińskiego podbiegają starzy znajomi — biegacze włoscy Beccali i Cerati. Witają go serdecznie.

Dla ekspedycji polskiej przydzielono cztery domki. Za chwilę flaga zostanie wciągnięta na maszt. Idziemy się rozpakować, a później kolacja. Bokserzy jutro będą mieli dzień wolny — przejdą tylko zaprawę gimnastyczną.

Jest godzina 21. Chcę rzucić okiem na wieś olimpijską. Z teatru obozowego dochodzą radosne dźwięki i śmiechy zawodników. Przez uliczkę parku przebiegają ciemne cienie. To Finowie wierni swej tradycji trenują po cichu i po ciemku.

Zadomowiliśmy się we wsi. Rozlokowano nas wygodnie. Treningi rozpoczęliśmy regularnie. Niestety Chmielewskiego ciągle bolała ręka. Któregoś dnia przyszedł do mnie Czortek ze straszliwie wykrzywioną twarzą.

— Panie Sztam, boli mnie ząb.

Rotholc skarżył się na wrzód, który ciągle mu dokuczał i nie pozwalał na normalne treningi. Nadto chłopiec ten ciągle denerwował się niepewnością startu.

(c. d. n.)

Pod znakiem walki o pokój i międzynarodowej solidarności ludzie pracy z całego świata obchodzili Święto 1-Maja

Chiny

We wszystkich większych miastach Chin — w **Tientsinie, Mukdenie, Kantonie, Szanghaju, Uchaniu, Sianie, Czuntsinie i** innych odbyły się w dniu 1 Maja wielotysięczne manifestacje mas pracujących.

W **Tientsinie** w uroczystościach pierwszomajowych brało udział ponad **400 tys.** osób. Robotnicy tientsińskich zakładów przemysłowych wyszli na manifestację z makietami nowych maszyn i z wykresami obrazującymi ich sukcesy we współzawodnictwie pierwszomajowym.

180 - tysięczną manifestację mas pracujących **Mukdenu** otwierała kolumna składająca się **z 300 Bohaterów Pracy.** Robotnicy zakładów mechanicznych nr 1 i zakładów elektromechanicznych nr 5 wyszli na manifestację z makietami nowych typów obrabiarek i transformatorów produkowanych obecnie w tych zakładach.

W manifestacji pierwszomajowej w **Czuntsinie** brało udział ponad **100 tys.** mieszkańców miasta i okolicznych wsi. Wykresy, które nieśli robotnicy budowlani Czuntsinu, mówiły o rozwoju budownictwa kapitalnego w mieście. W I kwartale br. zaczęto budowę ponad 100 obiektów.

Korea

Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu, że ludność Korei północnej uroczyście świętowała dzień 1 Maja.

W miastach i wsiach koreańskich odbyły się w tym dniu uroczyste zebrania i wiece. Uczestnicy manifestacji pierwszomajowych wysłali pozdrowienia do wodza narodu koreańskiego **Kim Ir Sena,** do żołnierzy ludowych, walczących o wolność i niezawisłość ojczyzny.

Ludność Korei północnej w uchwałach powziętych podczas manifestacji pierwszomajowych dała wyraz swej zdecydowanej woli wzmożenia wysiłku dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa, przyrzekając zwiększyć produkcję, aby zapewnić frontowi broń, żywność i sprzęt wojenny. Robotnicy i chłopi Korei północnej dawali również wyraz swej całkowitej solidarności z radzieckimi i chińskimi propozycjami w sprawie rozejmu w Korei.

Anglia

W niedzielę 3 maja ludność pracująca wielu miast Wielkiej Brytanii uczciła międzynarodowe święto mas pracujących całego świata — 1 Maja masowymi demonstracjami i wiecami.

W Londynie demonstracja przebiegała pod bojowymi hasłami walki o żywotne interesy mas pracujących, o pokój, o wyzwolenie Anglii spod okupacji amerykańskiej. Przeszło 60 tysięcy ludzi pracy przemaszerowało przez główne ulice miasta w kierunku Hyde-Parku. **Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z hasłami, które głosiły: „Domagamy się zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich!", „Żądamy niezwłocznego położenia kresu wojnie w Korei i powrotu naszych żołnierzy do ojczyzny!", „Położyć kres wyścigowi zbrojeń!".**

Przemawiający na wiecu sekretarz londyńskiej Rady Związków Zawodowych, J. Jacobs, **wśród hucznych oklasków zebranych pozdrowił z okazji 1 Maja miłujące pokój narody Związku Radzieckiego, Chin i krajów demokracji ludowej.** Przemawiał również przewodniczący Angielskiego Komitetu Obrony Pokoju, **Pritt.** Wezwał on naród angielski do walki o rozszerzenie handlu ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, o wyzwolenie Wielkiej Brytanii spod jarzma amerykańskiego.

Około 15 tys. osób wzięło udział w demonstracji zorganizowanej w dniu 1 Maja w Glasgow. Na wiecu przemawiał sekretarz generalny Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii. **Harry Pollitt** oraz członek Komitetu Politycznego Komunistycznej Partii Wielkiej Brytanii, **P. Carrigan.**

Holandia

Jak donoszą z Hagi, w 80 miastach i osiedlach holenderskich odbyły się uroczyste obchody Święta 1 Maja. Masy pracujące Holandii obchodziły 1 Maja pod hasłami: **„Precz z układem o armii europejskiej!", „O jedność działania komunistów i socjalistów!"**

Manifestacja w Amsterdamie odbyła się w godzinach wieczornych. Pochód, który sformował się po wiecu, rozciągnął się na kilka kilometrów. Do manifestantów przemówił przywódca Komunistycznej Partii Holandii — **Paul de Groot.**

Indonezja

Jak donosi holenderski dziennik „De Waarheid" z Dżakarty, masy pracujące Indonezji uroczyście obchodziły Święto 1 Maja. W Dżakarcie udział w manifestacji wzięło przeszło 500 tysięcy osób. Wszystkie zakłady pracy i sklepy były zamknięte. Komunikacja miejska była w tym dniu wstrzymana.

Na wielkim placu w Dżakarcie ustawiono trybunę z portretami Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, flagami ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Anglii, Francji i USA. Manifestacje w Indonezji, zorganizowane staraniem związków zawodowych, minęły pod hasłem walki o poprawę warunków bytu mas pracujących, o niezawisłość narodową i uregulowanie spornych problemów międzynarodowych na drodze pokojowej.

Indie

W Bombaju masowe manifestacje robotników trwały niemal przez cały dzień 1 Maja. Wieczorem odbył się wielki wiec, który zgromadził 75 tysięcy osób. Do zebranych przemówił wiceprzewodniczący Ogólnohinduskiego Kongresu Związków Zawodowych — Miradżkar, który oświadczył, że manifestacje pierwszomajowe w Indiach stanowią niezbity dowód umacniającej się jedności klasy robotniczej w kraju.

W obchodach pierwszomajowych w Kalkucie uczestniczyło przeszło 100 tysięcy osób.

Francuska Partia Komunistyczna — najpotężniejszą partią Francji

W niedzielę 3 maja odbyła się druga tura wyborów samorządowych w **18.057** gminach liczących poniżej 9 tysięcy mieszkańców, w których w pierwszej turze (dnia 26 kwietnia) żadna lista nie uzyskała bezwzględnej większości głosów. Spośród przeszło 4.179 tysięcy uprawnionych wstrzymało się od głosowania 27 proc.

Już pierwsze wyniki wstępne świadczą o nowym poważnym sukcesie Francuskiej Partii Komunistycznej, która nie tylko zachowała swe dawne pozycje, lecz w wielu gminach zwiększyła poważnie swój stan posiadania.

Wstępne wyniki drugiej tury wyborów samorządowych świadczą o potężnym oddźwięku apelów o jedność działania skierowanych przez poszczególne sekcje FPK do miejscowych organizacji partii socjalistycznej. W różnych miejscowościach dołowe organizacje SFIO nie uległy naciskowi prawicowych przywódców socjalistycznych i przyjęły apel komunistów o jedność działania. Dzięki temu wspólne miejscowe listy kandydatów komunistycznych i socjalistycznych, wysunięte na podstawie programu-minimum FPK, uzyskały tam większość.

Wyjazd delegacji Radzieckiej na sesję Biura Światowej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi, że dnia 4 maja wyjechała do Sztokholmu delegacja radziecka na sesję Biura Światowej Rady Pokoju. W skład delegacji wchodzą: A. Korniejczuk, M. Tichonow i I. Erenburg.

Repatriacja obywateli francuskich internowanych w Korei Północnej

Dnia 26 marca br. rząd radziecki przekazał rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prośbę rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli francuskich internowanych w Korei Północnej. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ustosunkował się pozytywnie do tej prośby.

Internowani obywatele francuscy przekazani zostali w dniu 18 kwietnia w Antungu (Chińska Republika Ludowa) przedstawicielom Związku Radzieckiego w celu wysłania ich do ojczyzny.

Dnia 30 kwietnia 14 obywateli francuskich internowanych w Korei Północnej z b. konsulem generalnym Francji w Seulu Perruche na czele przybyło do Moskwy, a w dniu 3 maja udało się samolotem do Francji.

Rząd NRD ustanawia Order Karola Marksa

Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej postanowiła w związku z 135 rocznicą urodzin Karola Marksa, dla uczczenia jego pamięci i działalności, ustanowić **order im. Karola Marksa.**

Order ten będzie przyznawany poszczególnym osobom, kolektywom zakładowym, instytucjom, zakładom i organizacjom społecznym Niemieckiej Republiki Demokratycznej za zasługi na polu działalności politycznej, gospodarczej i kulturalnej, przyczyniającej się do budowy socjalizmu w NRD, do walki o przywrócenie jedności demokratycznych, niezawisłych i miłujących pokój Niemiec,

Pokój to szczęśliwe jutro narodu rumuńskiego

Odpowiedź Rządu Rumuńskiego na pismo komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju

Rząd rumuński skierował do komisji Kongresu Narodów w Obronie Pokoju odpowiedź na pismo, w którym komisja prosi o poparcie apelu do pięciu wielkich mocarstw. Odpowiedź rządu rumuńskiego głosi m. in.:

Rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej zaznajomił się z apelem skierowanym do rządów **Stanów Zjednoczonych, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii i Francji o zawarcie paktu pokoju, jak również z treścią pisma, w którym proszą panowie rząd rumuński o poparcie kroków, jakie podjęliście, by doprowadzić do zawarcia tego paktu.**

Dając wyraz uczuciom głębokiego przywiązania narodu rumuńskiego do idei pokoju i współpracy między narodami, rząd Rumuńskiej Republiki Ludowej wita tę inicjatywę Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w przekonaniu, że porozumienie między pięcioma wielkimi mocarstwami, zawarcie paktu pokoju położy kres obecnemu napięciu w sytuacji międzynarodowej, usunie groźbę nowej wojny i uchroni ludzkość przed nowymi nieszczęściami.

Rząd Rumuńskiej Republik Ludowej jest przekonany, że w drodze rokowań i porozumień opartych na szczerym dążeniu zainteresowanych krajów do pokoju, doprowadzić można do uregulowania wszystkich spornych problemów, co umocni sprawę powszechnego pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego.

Naród rumuński, realizujący wielkie dzieło budownictwa w celu nieprzerwanego podnoszenia swego poziomu materialnego i kulturalnego, jest głęboko zainteresowany w triumfie szlachetnej sprawy pokoju, której poświęca całą swą energię twórczą; jest on głęboko zainteresowany w ustanowieniu współpracy opartej na równouprawnieniu wszystkich narodów świata i ceni wszelkie wysiłki podjęte w tym kierunku.

Rokowania w Panmundżon

Dnia 4 maja odbyło się kolejne posiedzenie delegacji prowadzących rokowania w sprawie zawarcia rozejmu w Korei. Szef delegacji koreańsko-chińskiej generał **Nam Ir** starał się skierować rokowania na rzeczowe tory. **Zaznaczył on, że należy przede wszystkim ustalić, w jaki sposób kraj neutralny powinien sprawować opiekę nad jeńcami wojennymi, którzy nie będą repatriowani bezpośrednio po zawarciu rozejmu.**

Od 9 dni **Harrison** unika dyskusji w sprawie konkretnych problemów. W dniu dzisiejszym wymienił on **Pakistan,** jako kraj neutralny, nie biorąc pod uwagę faktu, że wybór kraju neutralnego może nastąpić dopiero po uzgodnieniu obowiązków tego kraju.

Generał **Nam Ir** wygłosił przemówienie, w którym poruszył również praktyczną stronę zagadnienia przetransportowania jeńców wojennych, nie podlegających bezpośredniej repatriacji, do kraju neutralnego. **Strona koreańsko - chińska proponuje, by jeńcy ci zostali wysłani do neutralnego kraju, w którym by byli wolni od kontroli wojskowej, strony, która ich wzięła do niewoli. W ten sposób nie będzie mogła wyłonić się sprawa przymusowego zatrzymania ich. Władze państwa neutralnego dostarczyłyby niezbędnej straży zbrojnej dla strzeżenia tych jeńców.**

Harrison jednak nalegał, aby jeńcy, którzy nie podlegają bezpośredniej repatriacji, pozostali w Korei i korzystali z „istniejących już urządzeń". **Harrison** zaznaczył, że „urządzenia te zostałyby zdemilitaryzowane". Generał **Nam Ir** zwrócił się w związku z tym do generała Harrisona z zapytaniem: W jaki sposób można by w Korei południowej stworzyć takie warunki, w których wojskowa kontrola amerykańska zostałaby zniesiona w takim stopniu, by jeńcy byli zupełnie wolni od wpływów strony, która wzięła ich do niewoli? W jaki sposób kraj neutralny będzie mógł na terenie Korei południowej opiekować się skutecznie jeńcami i utrzymywać porządek w miejscach, w których jeńcy ci zostaną umieszczeni?

Harrison jednak nie odpowiedział na to pytanie i nie chciał podejmować dyskusji w sprawach, poruszonych przez generała **Nam Ira.** Ograniczył się on jedynie do tego, że nalegał, by wybrano kraj neutralny.

Generał **Nam Ir** zaproponował odroczenie posiedzenia do dnia 5 maja i wyraził przekonanie, że delegacja amerykańska zastanowi się poważnie nad propozycją koreańsko - chińską.

★

Delegacja koreańsko-chińska, uczestnicząca w rokowaniach w sprawie rozejmu, opublikowała w dniu 3 maja br. następujący komunikat:

Strona przeciwna przekazała dnia 3 maja br. stronie koreańsko-chińskiej w Panmundżonie **105** chorych i rannych jeńców wojennych koreańskiej armii ludowej i 80 chorych i rannych jeńców — chińskich ochotników ludowych. Strona przeciwna zakomunikowała, że zakończyła repatriację chorych i rannych jeńców wojennych koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych, którzy podlegali repatriacji.

Od chwili rozpoczęcia przez obie strony repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych strona przeciwna przekazała stronie koreańsko - chińskiej **6.670** chorych i rannych jeńców, wśród nich **5.640** jeńców koreańskiej armii ludowej i **1.030** — chińskich ochotników ludowych.

Odezwa prezydium Niemieckiego Kongresu Młodzieży

Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że prezydium Niemieckiego Kongresu Młodzieży wydało odezwę nawołującą społeczeństwo zachodnio-niemieckie, by stanęło w obronie młodzieży przed zamierzoną rekrutacją do agresywnej armii zachodnioniemieckiej. **W odezwie tej prezydium Niemieckiego Kongresu Młodzieży apeluje również do młodzieży Niemiec zachodnich, aby niezwłocznie podjęła walkę przeciwko przymusowej rekrutacji.**

Amerykanie zbroją bońskich odwetowców

Holenderski dziennik **„De Volkskrant"** donosi, że przeważająca część amerykańskich dostaw broni dla niesformowanych jeszcze 12 dywizji zachodnio - niemieckich przybyła już do Niemiec zachodnich i zmagazynowana została w składach na zachodnim brzegu **Renu.** Dziennik stwierdza, że koła rządowe w **Bonn** przewidują, iż zachodnio - niemieckie lotnictwo wojskowe będzie dysponowało **1.350** samolotami, a dywizje pancerne — **1.800** ciężkimi i lekkimi czołgami.

Wzmaga się ruch strajkowy we Francji

Trwający od kilku dni strajk marynarzy i oficerów marynarki handlowej w Hawrze rozszerzył się na porty Dunkierkę, Rouen i Nantes. Zapowiedziano również akcję strajkową w porcie marsylskim. W Cherbourgu przystąpili do strajku oficerowie dwóch statków.

Wspólna deklaracja oficerów marynarki handlowej zrzeszonych w CGT i chrześcijańskich związkach zawodowych pozdrawia strajkujących i wzywa wszystkich oficerów marynarki handlowej do rozszerzenia akcji strajkowej na wszystkie statki francuskie w portach krajowych. Związki zawodowe marynarzy należące do CGT ogłosiły komunikat, w którym deklarują całkowitą solidarność z uczestnikami strajku. Komunikat przypomina postulaty ekonomiczne strajkujących i stwierdza, że odpowiedzialność za przedłużenie się strajku ponoszą armatorzy.

W Paryżu strajkują nadal robotnicy niektórych oddziałów fabryki Renault. Pocztowcy zrzeszeni w CGT oraz w chrześcijańskich i autonomicznych związkach zawodowych wystąpili ze wspólnymi żądaniami ekonomicznymi do ministra poczt.

(w)

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa"
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP 11.
TELEFONY: Centr.: 8-52-72, 8-52-73 Red. Naczelny: 8-73-61. Dział Koresp. i Listów 8-07-82 Red. nocna: Centr. DSP 8-22-01, wewn. 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-62-51, wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf. „Dom Słowa Polskiego", Przed. Państw. Wyodrębnione.
PRENUMERATA i KOLPORTAŻ: PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, Srebrna 12
WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca z poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty. — Cena mies. — 2.50 zł, kwart. — 7.50 zł, półrocznie — 15.00 zł, rocznie — 30.00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren. zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH".

4-B-13979